

# ECHO

ISSN 1429-1738

# \* LIMANOWSKIE \*

**PISMO**

**STOWARZYSZENIA**

**<<ZWIĄZEK**

**LIMANOWIAN>>**

Numer 142-143 Rok XIV

Lipiec-Sierpień 2006

Cena 2,50 zł

## **Powitanie Królowej limanowskiej - 26 czerwca 1983 r.**



fot. Zbigniew Dutka

**Spotkanie młodzieży  
na krakowskich Błoniach**

**Wielka Msza Jan Paweł II**

**5 rocznica śmierci**

**ks. bp. Piotra Bednarczyka**

**Ogrody poezji**

**Rynek pod panowaniem dzieci**

**Nieprzerwany marsz z mapą i kompasem  
- KIERAT 2006**

**Jubileusz 15-lecia firmy Gold Drop**

**Grupa Zero znów profesjonalnie**

**Podróżowanie jest konieczne,  
życie niekonieczne**

**Napisali książki i pojedą do Szwecji**

# SPOTKANIE MŁODZIEŻY NA KRAKOWSKICH BŁONIACH



**Trwajcie mocni w wierze  
Kraków 2006**



**Fotografie: Robert Widzisz**



# Okiem fotoREPORTERA



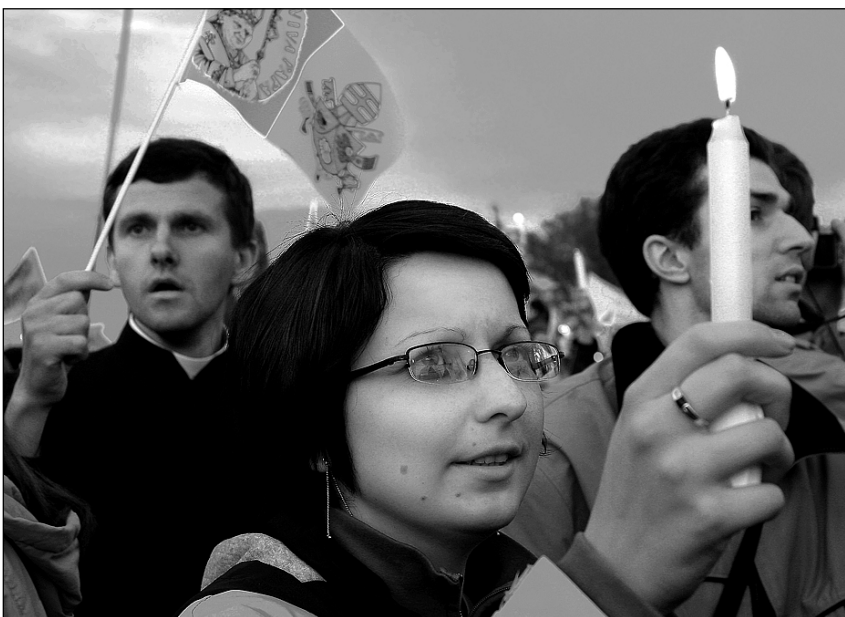
## SPOTKANIE MŁODZIEŻY Z PAPIEŻEM BENEDYKTEM XVI

Z pewnością można mówić o spotkaniu młodzieży na Błoniach w Krakowie, ale zdecydowanie nie było to spotkanie młodzieży wyłącznie, czy nawet głównie, krakowskiej. Na Błonia ściągnęła bowiem rzesza młodych ludzi spoza Krakowa, województwa, a nawet kraju.

Ja, jako typowy patriota lokalny, pojechałem na to spotkanie z przyjaciółmi z... Dębicy. Zresztą moje zadanie nie polegało tylko na chłonięciu atmosfery i wsłuchiwaniu się w to, co nowy Papież miał nam do powiedzenia – znalazłem się bowiem w nowej dla mnie roli – po raz pierwszy jako fotoreporter miałem za zadanie również oddać atmosferę tych, wyjątkowych przecież chwil, na fotografiach.

Intuicja mnie nie zawiodła. Jozeph Ratzinger – nowy papież Benedykt XVI – został entuzjastycznie powitany. Mimo iż wiele osób po jego wyborze mówiło, że „to już nie to”, oraz że nikt nie jest w stanie zastąpić nam Karola Wojtyły w roli głowy Kościoła, młodzież (i nie tylko zresztą) bardzo żywo reagowała na każdą informację o zbliżaniu się kolumny papieskiej, nie mówiąc o reakcjach na słowa Papieża – zwłaszcza wypowiedzianych po polsku.

Nie byłem na stałe przypisany do jednego sektora – wędrowałem pomiędzy nimi, aby fotografować to, co działo się na Błoniach. I to co widziałem, utwierdziło mnie w przekonaniu, że było to dla wielu ludzi silne duchowe przeżycie. Księża



spowiadali dosłownie tam gdzie stali, a kolejki do spowiedzi ustawiały się natychmiast. Policjanci – uśmiechnięci i uprzejmi – służyli pomocą, również wyraźnie poddając się panującej atmosferze. W wielu miejscach młodzi ludzie po prostu spali w śpiworach – bo przebyli długą drogę i czekała ich długa noc. Nie każdy opuszczał Błonia po uroczystości, pozostając do późna w nocy lub po prostu do rana – kiedy na Błoniach znów miał pojawić się Papież.

Gdy w pewnym momencie powróciłem do moich przyjaciół z Dębicy, Madzia stwierdziła, że tuż obok rozpostarty jest transparent „Limanowa”. Cóż, naszych rodaków można spotkać wszędzie. Ucieszyłem się bardzo, gdy zobaczyłem znajome twarze. Również tu mogłem zrobić kilka interesujących fotografii.

\*\*\*

Jeden, niemłody już człowiek. Ubrany w białą sutannę. Nie śpiewa, nie opowiada dowcipów. Nie robi sztuczek. Po drugiej stronie setki tysięcy ludzi. Nikt im za to nie zapłacił. Przeciwnie – często podejmowali trud i wysiłek, by tu dotrzeć.

Dlaczego?

**Tekst i fotografie: Robert Widzisz**



# Spotkanie z młodzieżą

Papież Benedykt XVI powiedział: „Serca są przynaglone, aby patrzeć w przód”. Właśnie pod tym hasłem odbyło się czuwanie młodzieży przed przyjazdem Ojca Świętego na Błonia. Gdy o godzinie 15. weszłam do swojego sektora, był już prawie zapelniony, a przecież do przyjazdu papieża zostały jeszcze 4 godziny! Trochę mnie to zdziwiło, ponieważ zdawało mi się, że teraz, gdy jest „inny” papież, młodzież nie będzie tak chętna do spotkań jak wtedy, gdy odbywały się one z Janem Pawłem II. Zauważyłam, że dużo osób ma porozkładane karimaty, śpiwory. Widziałam małe dzieci, młodzież, a także dorosłe osoby. Zauważyłam też staruszkę, która siedziała na krześle i odmawiała różaniec. Chór śpiewał hymn spotkania „Nie lękajcie się”. Popatrzyłam na telebim i zobaczyłam znajomą twarz – Marty. Uśmiechnęłam się i zaczęłam rozglądać się dalej, szukać znajomych. Długo nie musiałam szukać; obok mnie stały koleżanki z Dąbrowy Górniczej, Tarnowa, Mielca. Ktoś wcisnął mi do ręki małą, żółtą książeczkę. Popatrzyłam na okładkę: „Śpiewnik – Ogólnopolskie Spotkanie Młodych z Ojcem Świętym Benedyktem XVI”. Nagle młodzież zaczęła śpiewać piosenkę, którą wymyślił ks. Andrzej Gołębiowski – prowadzący całe spotkanie: „Hej, hej, hej nasz papież jest O.K.

Ooo spotkamy tutaj Go. Uuu On z Nami będzie tu”. Gdy tłum ucichł, pan Jan Pospieszalski, który również był prowadzącym, zaprosił na scenę małżeństwo – Małgorzatę i Przemysława Sekulę. Powiedział, że jest to małżeństwo wielodzietne i że „pięcioro dzieci urodzonych brzuchem, a siedmioro serduchem”. Przywitani zostali gromkimi brawami. Opowiedzieli o swoim życiu z tak liczną gromadką dzieci i o tym, że gdyby co dziesiąty Polak adoptował choć jedno dziecko, które mieszka w polskim domu dziecka, to przestałyby one istnieć. Świadectwa o swoim życiu dali także Klaudia i Ryszard Stoccy, Jacek Jonek i Katarzyna Niewiarowska. Na scenie pojawili się również: siostra Anna Bałchan, która stara się pomóc, jak sama powiedziała „dziewczynom z ulicy” oraz o. Jan Góra, który wyszedł na scenę wraz z zespołem „Siewcy Lednicy”. Młodzież przywitała Go brawami, a ojciec Góra zachęcał nas: „Do zobaczenia na Lednicy!”. Cały czas w trakcie świadectw, śpiewu i oczekiwania na przyjazd papieża, w tle sceny, na telebimie widniał obraz Jezusa. Zauważyłam niemieckie, angielskie i włoskie flagi. Zresztą Włochów było słychać i widać. Ich może być mała grupka, a i tak dadzą o sobie znać swoją charyzmą i usposobieniem. Około godziny 18. młodzież włoska pojawiła się w moim sektorze i w jednej chwili znaleźli się pod samymi barierkami skąd mieli wspaniały widok. Zauważyłam dużo transparentów z napisami: „Kochamy Cię”, „Kraków pozdrawia Cię Ojciec Święty”.

Tuż przed przyjazdem Ojca Świętego odbyła się „próba generalna powitania”. Młodzież ćwiczyła pieśni, skandowała „Benedetto!”. Gdy Jan Pospieszalski powiedział, że otrzymali informację, iż papież opuścił Wawel i zmierza w kierunku Błonia, wszyscy podnieśli się i zaczęli machać chorągiewkami. Choć stałam dosyć blisko, nagle ołtarz zniknął mi przed oczu. Chór zaczął śpiewać „Polska wita Cię, Kraków wita Cię”. Patrzyłam na telebim, widziałam na nim zbliżające się do ołtarza papamobile i wtedy usłyszałam słowa Jana Pospieszalskiego „Ojciec Święty jest już z Nami”. Stałam na palcach, popatrzyłam na ołtarz i zobaczyłam Ojca Świętego – stał z rozłożonymi rękami. Na Jego twarzy był uśmiech. Ksiądz Stanisław Kardynał Dziwisz wraz z delegacją młodzieży przywitał papieża. Zebra-

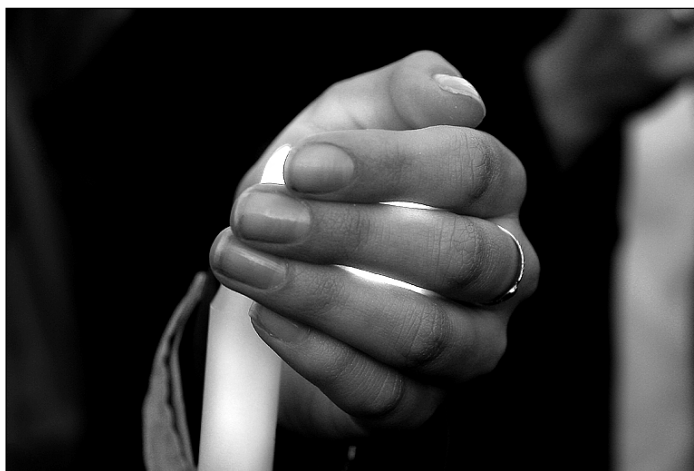
na na Błoniach młodzież śpiewała, klaskała, skandowała, machała chorągiewkami. Rozglądałam się i widziałam, że stojący obok mnie ludzie są szczęśliwi. Robili wszystko, żeby zobaczyć papieża. Stawali na palcach, krzesłach, chłopcy podnosili dziewczyny, żeby tylko choć przez chwilę ujrzeć tą twarz, ten uśmiech.

Śpiewem „Pokój Wam, nie bójcie się” rozpoczęło się oratorium. Przedstawiało ono problemy, z jakimi boryka się polska młodzież – narkotyki, alkohol, odrzucenie przez rodzi-

ne, wczesne macierzyństwo. Każda z części przebiegała wedle scenariusza: słowa Pisma Świętego, etiuda filmowa wyświetlana na telebimie, modlitwa, prośby i śpiew. Część pierwsza rozpoczęła się fragmentem z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, prośby wypowiedział student a chór zaśpiewał „O piękności niestworzona”. Wstępem do kolejnej części były słowa z Ewangelii św. Mateusza, prośby wypowiedziała rodzina wielodzietna na tle śpiewu „Gloria Tibi, Domine”. Najmłodsze dziecko na koniec powiedziało „Kocham Cię, Panie Jezu”. Młodzież zaczęła bić brawa, a stojąca obok mnie siostra zakonna zaczęła płakać. Ze szczęścia? Pieśnią śpiewaną w tej części była „Zazdrosna miłość”. Fragment Pierwszego Listu Św. Piotra Apostoła rozpoczął ostatnią część. Osoba ze strefy życia publicznego wypowiedziała prośby, a chór zaśpiewał „Jesteśmy piękni Twoim pięknem, Panie”. Ojciec Święty wstał. Młodzież zaczęła klaskać i nagle na twarzach wszystkich pojawił się jeszcze większy, szerszy uśmiech. Nadeszła najbardziej oczekiwana chwila – przemówienie Ojca Świętego. Przywitał nas słowami: „Dziękuję Bogu za to, że spotykam się z waszą nadzwyczajną serdecznością. Wiemy, że »gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię Jezusa, tam On jest pośród nich«. A Was jest tutaj więcej. Dziękuję za to każdemu i każdej z was”. Polska młodzież odpowiedziała mu śpiewem. Pierwsze słowa powiedział po polsku, lecz większość ze swego wystąpienia wygłosił w języku włoskim.



Oczywiście całe przemówienie było tłumaczone na język polski. Papież podkreślił, że Jezus staje dzisiaj „wśród młodzieży polskiej ziemi, by mówić o domu, który nigdy nie runie, bo jest utwierdzony na skale”. „Nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus!”. Benedykt XVI podkreślił, że wszystko warto oprzeć na skale, którą jest „ten, do którego Chrystus rzekł: »Ty jesteś Piotr, czyli Skała, i na tej Skale zbuduję kościół mój«”. W trakcie swego przemówienia nawiązał do swojego poprzednika – Jana Pawła II: „Wy, młodzi, poznaliście dobrze Piotra naszych czasów. Dlatego nie zapomnijcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przez wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem”. Na wspomnienie o naszym Janie Pawle II młodzież odpowiedziała brawami. Papież przywołał fragment z Ewangelii św. Mateusza: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale”. „Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem” - mówił Benedykt XVI. Jak wyjaśnił, budować na Chrystusie i z Chrystusem, to „budować z Kimś, kto stale pochyla się nad zranionym ludzkim sercem i mówi: »Ja ciebie nie potępiam, idź i odtąd już nie grzesz« (...), kto z wysokości Krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: »Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham człowieku«”. „Nie lękajcie się postawić na Chrystusa! Tęsknijcie za Chrystusem jako za fundamentem życia! Rozpalajcie w sobie pragnienie tworzenia waszego życia z Nim i dla Niego!” - wzywał Ojciec Święty. Papież mówił, że w dzisiejszych czasach Jezus jest ignorowany, nazywany „Panem przeszłości, nie teraźniejszości”. Jak zaznaczył budować na skale, budować mądrze, ze świadomością, iż mogą pojawić się przeszkody. Wyjaśnił, że Chrystus rozumie nie tylko tęsknotę człowieka za trwałym domem, ale jest w pełni świadomy wszystkiego, co może zburzyć trwale jego szczęście. „Budować na skale, znaczy liczyć na świadomość, że w trudnych chwilach można zaufać pewnej mocy” - dodał. Ojciec Święty podkreślił też znaczenie nadziei: „Jezus mówi, że choć rozszałały się żywioły, dom nie runął, bo na skale był utwierdzony”. Kończąc swoje przemówienie Benedykt XVI przykazał, abyśmy byli świadkami tej nadziei, która nie boi się budować fundamentów swojego życia, wiedząc, że ma fundament na który zawsze może liczyć: Jezusa. Jego słowa wzbudziły w Nas podziw. Słuchaliśmy Go ze skupieniem, w ciszy. Co prawda przemówienie było wielokrotnie przerywane brawami i okrzykami „Kochamy Ciebie”, jednak gdy Ojciec Święty mówił na Błoniach panowała cisza.



Po przemówieniu papież długo stał z uśmiechem na twarzy i rozglądał się po Błoniach. Chór zaczął śpiewać „Jesus Christ, You are my life”. Złapaliśmy się za ręce, podnieśliśmy je w górę i śpiewaliśmy razem z chórem. Nie wiem, czy była na Błoniach osoba, która nie śpiewała. Papież stał, klaskał i patrzył na Nas. W trakcie śpiewu wniesiona została księga z imionami osób, które podjęły deklarację: „Nie biorę. Jestem wolny od narkotyków”. Każda osoba, która brała udział w spotkaniu przyniosła ze sobą „skałę”. Kamień z wypisanym imieniem, nazwiskiem i miejscowością, należało wrzucić do specjalnych koszy. W trakcie spotkania młodzież wniosła skały i ustawiła przy postumencie na „Kamień węgielny”, który wniósł ostatni młody człowiek idący w tej delegacji. Kiedy wychodziłam z Błoni, zaglądnęłam do jednego z koszy – był pełen. A takich koszy było kilkanaście.

Najpiękniejszy moment całego spotkania to przekazanie „Ognia Miłosierdzia”. Diakon odpalił świecę od Paschału i przekazał ją Ojcu Świętemu. Przedstawiciele młodzieży, którzy po-

deszli do papieża, odpalili swoje świece. W tym samym czasie wszyscy na Błoniach zapalili swoje „ogień”. Gdyby spotkanie odbyło się później w nocy, całe Błonia byłyby jednym wielkim świecącym punktem. Chór odśpiewał hymn spotkania: „Nie lękajcie się”. Trzymałam swoją świecę w ręce i patrzyłam na ołtarz. Biskupi, księża, papież, wszyscy zgromadzeni na ołtarzu stali z podniesionymi świecami. Wszyscy śpiewali, kołysali się w rytm melodii.

Spotkanie z papieżem dobiegało końca. Modlitwa i błogosławieństwo papieskie były ostatnim punktem programu. Ojciec Święty odmówił z Nami modlitwę „Ojcze Nasz”. Pobłogosławił zgromadzonych i podziękował za spotkanie. Młodzież zaczęła śpiewać „Sto lat”, a ja znowu zaczęłam wychylać się, aby zobaczyć Ojca Świętego uśmiechniętego i z rozłożonymi rękoma. Odchodzącemu papieżowi śpiewaliśmy po raz kolejny hymn spotkania, machaliśmy chorągiewkami i czuliśmy smutek, że to już koniec. Gdy papamobile zniknął z telebimów, a na ołtarzu rozpoczęły się przygotowania do Mszy Świętej, niektórzy ruszyli w stronę wyjścia z sektorów. Żałowałam, że msza odbywa się już bez papieża.

Po mszy na telebimach pojawił się reportaż: Pokolenie JP II i B XVI. W trakcie spotkania zauważyłam, że wiele osób miało koszulki właśnie z takim napisem. Niestety po mszy musiałam wracać do domu. Szkoda, bo wiem, że ominął mnie wspaniały koncert pod hasłem: „Trwajcie mocni w wierze – śpiewamy dla Ciebie, Ojciec Święty Benedyckie”. Koncert oparty był na słowach encykliki Benedykta XVI – Bóg jest miłością. Szkoda, że nie mogłam zostać też na całonocnym czuwaniu. Jednak widziałam papieża, byłam na spotkaniu z Nim, słuchałam Jego słów. To najważniejsze.

**Anna Kot - uczennica I LO w Limanowej**  
**Fotografie: Robert Widzisz**

*Fotoreportaż z niedzielnego spotkania papieża Benedykta XVI publikujemy na stronie 28.*



## Dzień Ziemi

Dzień Ziemi to tradycyjna impreza w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej. Z tej okazji uczniowie przygotowali apel nawiązujący tematycznie do obrony Ziemi przed skutkami cywilizacji i gromadzeniem coraz większych ilości śmieci. Na lekcjach przyrody dyskutowano o problemach odpadów, ich segregacji i recyklingu. Działania te pozwalają rozwijać świadomość ekologiczną wśród uczniów i ich rodziców. Ma to ogromny wpływ na osobiste zachowanie wobec środowiska przyrodniczego. Dużą popularnością cieszył się konkurs plastyczny pod hasłem „Moja Ziemia”. Uczestniczyła w nim liczna grupa uczniów. Spośród wszystkich prac wybrano 73, które wyeksponowano w holu szkoły. Jury dokonało oceny prac. W konkursie zwyciężyli:

W kategorii plakatów: I miejsce – *Katarzyna Młynarczyk*, II miejsce – *Marcelina Kurek*, *Katarzyna Jakubiec*, oraz *Joanna Piaskowy*, *Ewelina Malec*, III miejsce – *Kamila Abram* i *Krystyna Kwiatkowska*.



W kategorii prac przestrzennych: I miejsce – *Patrycja Brózda*, II miejsce – *Klaudia Biedroń*, III miejsce – *Mirek Drużkowski*.

Prace wyróżnione: *Wojciech Biedroń*, *Monika Sułkowska*.

Sponsorem nagród był Urząd Miasta w Limanowej.

## Cantate Domino



Limanowski chór Canticum Iubilaem prowadzony przez organistę Marka Michalika zdobył II miejsce w kategorii chórów kościelnych na I Fe-

stiwalu Chórów „Cantate Domino” w Krakowie. I-go miejsca w tej kategorii jury nie przyznało. Festiwal odbył się w Akademii Muzycznej w Krakowie pod honorowym patronatem kard. Stanisława Dziwisza oraz prezydenta miasta Jacka Majchrowskiego. W festiwalu wzięło udział 16 najlepszych chórów z całej Polski, zakwalifikowanych wcześniej przez komisję artystyczną.

## Tu jest drugi dom maluszków

Żłobek Miejski w Limanowej obchodził jubileusz dwudziestolecia istnienia. Świętowanie połączone z Dniem Matki. Żłobek jest bowiem dla najmłodszych dzieciaków niczym drugi dom, a panie to zastępcze mamusie – dobre ciocie. W święto żłobka z ust maluszków płynęły piosenki i wierszyki. Może nie zawsze równo i czysto, ale z pewnością z całych dziecięcych serc i sił. Przebrane za bałwanki, śnieżynki, grzybki i kwiatuszki dzieci dziękowały mamom za to, że są, że kochają.

- Tu dzieci znajdują drugi dom – zauważył burmistrz Marek Czeczotka, życząc mamom, by dochowały się kolejnych pociech. Jak argumentował, na ulicy Jordana mieści się i żłobek i przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjum, mamy mają więc wszędzie blisko. Burmistrz zapewnił też, że wkrótce zostanie przebudowana wózkownia i podjazd do placówki.

Serdeczne słowa padły pod adresem pierwszej dyrektorki żłobka Terezy Tokarczyk i jej następczyni obecnej dyrektorki - Marty Palki.

Placówka została wybudowana w latach 1981-85 ze środków NFOZ. Uroczyste otwarcie żłobka miało miejsce



6 czerwca 1986 r., a pierwsze dzieci pojawiły się tam już 9 czerwca. Do 1991 r. placówka działała przy Zespole Opieki Zdrowotnej w Limanowej, później przez rok przy Ośrodku Pomocy Społecznej, a obecnie podlega pod Urząd Miasta.

W żłobku opiekę znajdują najmłodsze dzieci od pierwszego do trzeciego, czwartego roku życia. Maluszki przydzielane są do grup w zależności od wieku. Placówka może przyjąć do 75 dzieci.

## Masowe usportowienie



IV Turniej Tenisa Stołowego „I Ty możesz zostać Andrzejem Grubbą”, VIII Zawody w Strzelectwie Sportowym Dzieci i Młodzieży, Powiatowa Gimnazjada Młodzieży w Indywidualnej Lidze LA, IV Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Starosty Powiatu Limanowskiego, Powiatowa Licealiada, IV Szachowe Mistrzostwa Limanowej Klas Pierwszych Szkół Ponadgimnazjalnych, zabawy ruchowe i rozgrywki na limanowskim Rynku a także w

placówkach oświatowych – to sportowe imprezy, jakie odbyły się w Limanowej w ramach rywalizacji w XII Sportowym Turnieju Miast i Gmin. Sportowo udział wzięli i mali, i więksi mieszkańcy. W ubiegłym roku Limanowa w swojej kategorii zdobyła pierwsze miejsce w Polsce. W tym roku zajęła szóstą pozycję.

## I Forum Europejskie Szkół Średnich

W Zespole Szkół Nr 1 w Limanowej odbył się konkurs, w którym młodzież musiała się wykazać wiedzą o Unii Europejskiej, o drodze Polski do UE oraz o kulturze, geografii, tradycji i historii członków Unii Europejskiej.



W finale I Forum Europejskiego Szkół Średnich Powiatu Limanowskiego wystartowało 30 finalistów z dziesięciu szkół średnich powiatu limanowskiego wyłonionych w etapach szkolnych.

Rozwiązywali test złożony z 25 pytań. Najlepsze wyniki osiągnęli: Mikołaj Kasprzyk z Zespołu Szkół Nr 1 w Mszanie Dolnej, Marcin Napora także z ZS nr 1 w Mszanie Dolnej, Dorota Filipiak z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Mszanie Dolnej oraz Elżbieta Gamoń z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych „EKONOMIK”. W nagrodę otrzymali zaproszenie na pięciodniową wycieczkę do Brukseli wraz ze zwiedzeniem parlamentu Europejskiego, Gandawy oraz Brugii, ufundowaną przez Posła do Parlamentu Europejskiego Czesława Siekierskiego. Honorowy patronat nad imprezą sprawował poseł do Parlamentu Europejskiego Czesław Siekierski oraz poseł na Sejm RP Bronisław Dutka.

## Szabla Kilińskiego w dobrych rękach

Walne zgromadzenie członków zarządu Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości było okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych członków organizacji.

Gratulacje odbierał Jan Górski uhonorowany najwyższym w rzemiośle wyróżnieniem – Szablą Kilińskiego. Odznaczenie wręczone zostało przed kilkoma dniami na Kongresie Rzemiosła Polskiego. Laureat znany jest w środowisku z działalności cukierniczej oraz pracy społecznej w organizacjach rze-

mieślniczych. Był jednym z założycieli Izby Rzemieślniczej w Nowym Sączu. Przez wiele lat pełnił funkcję starszego Cechu w Limanowej.



drowało ponad 200 osób. Wśród miłośników gór byli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych, średnich, ale także dzieci z rodzicami, członkowie Klubu Abstynenta Jutrzenka i Grupy AI -Anon „Uzdrowienie”. Na mecie przy ZSTiO im. Jana Pawła II w Limanowej wzięli udział w mszy odprawianej w plenerze przez ks. Krzysztofa Ciebienia – zagorzałego turystę. Później władze powiatu, miasta i gminy wręczyły uczestnikom rajdu zasłużone nagrody. Wyróżnieni zostali laureaci konkursu o 40-lecie koronacji Piety limanowskiej oraz najstarszy i najmłodszy wędrownik. Urszula Własiuk z Fundacji Szlaki Papieskie oceniła rajdowe kroniki. Medalami uhonorowano zwycięzców zawodów strzelniczych.

Statuetkę Małopolskiego Rzemieślnika Roku otrzymał Józef Zajac, który prowadzi zakład usługowy w Skrzydłnej. Honorowymi odznakami rzemiosła wyróżnieni zostali: Stanisław Żurek, Władysław Ślaga, Antoni Żurek, Jan Warzecha, Kazimierz Ślaga, Franciszek Biedroń, Władysław Dąbrowski, Wincenty Florek, Piotr Pajor, Czesław Stożek, Stanisław Pankiewicz, Jan Mamak, Adam Kozak, Andrzej Górski i Józef Liptak.

dek Ruchu Drogowego we współpracy z Policją zorganizowali szereg konkursów i sportowych rywalizacji dla najmłodszych. Największą popularnością cieszył się konkurs piosenkarski, jak się okazuje małych wokalistów marzących o karierze gwiazd nie brakuje. Frajdę maluchom sprawiała przejażdżka na skuterach. W przerwach między opadami deszczu policjanci egzaminowali na kartę rowerową. Festyn w Sowlinach jest zapowiedzią rodzinnych imprez, jakie będą się tam odbywać w czasie lata.

## Słodkie dzieci



Ze słodkim prezentem zawitali w domu dziecka w Żmiącej przedstawiciele Urzędu Miasta Limanowa z wolontariuszem. Słodkości wywołały uśmiech na twarzach maluchów, ale chyba jeszcze większą radość sprawiła im zabawa z nowymi ciociami i wujkiem.

Ośrodek Opiekuńczo-Wychowawczy „Dzieło Pomocy Dzieciom” w Żmiącej nie jest typowym domem dziecka. W imponującym ośrodku przebywają dzieci w wieku od 2,5 do 10-12 lat. Wychowawcy zapewniają całodobową opiekę, mieszkają wspólnie z dziećmi bez przerwy dzień i noc. Są niezłym rodzicem, grupkom swoich podopiecznych organizują zajęcia dydaktyczne, uczą wykonywania prac domowych, wspólnie się bawią, rozmawiają. Pobyt w Ośrodku z założenia jest czasem przygotowania do życia w normalnej rodzinie, dlatego życie w nim przypomina warunki domowe. Dzieci mają ładne nowe sypialnie, świetlicę, duży

## Z humorem choć w deszczu



Pogoda znów splatała figła. Miał być wielki niedzielny festyn z okazji Dnia Dziecka, ale z powodu deszczu wiele z zaplanowanych atrakcji nie mogło dojść do skutku. Nie ruszył na trasę np. autobus ogórek – kabriolet. Mimo to dopisały humory, a jedne rozrywki zastąpiono innymi. Na parkingu w Sowlinach Auto-Moto-Klub, Limanowska Akcja Charytatywna, Małopolski Ośro-

## IV Rajd Szlakami Jana Pawła II



23 drużyny, w tym zespoły z Encs na Węgrzech, Krakowa i Radgoszczy ruszyły na jedno, dwu i trzydniowe trasy szlakami papieskimi. W sumie po Gorcach i Beskidzie Wyspowym wę-



plac zabaw z huśtawkami, piaskownicami, zjeżdżalniami, boisko do piłki nożnej i siatkowej, basen, sad owocowy, a wokół piękne widoki i las. Otacza je serdeczne ciepło cioci i wujków, a jednak na koniec wizyty można było usłyszeć pytanie: - To weźmiecie nas z sobą?

## 5 lat działalności Jambo

Jubileusz 5-lecia działalności obchodził zespół taneczny Jambo działający przy Zespole Szkół Samorządowych Nr 4 w Limanowej – Łososinie Górnej. Grupę założyła i prowadzi Ełta Kruczek. Największym sukcesem zespołu było zajęcie w ubiegłym roku siódmego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Tanecznym w Częstochowie.

Jubileuszowe uroczystości odbyły się w Limanowskim Domu Kultury. Za pomocą prezentacji multimedialnej widzowie prześledzili pięcioletnią historię zespołu. Później publiczność przeniosła się do starego zamku, w którym oprowadzana przez królewską parę obejrzała tańce klasyczne i nowoczesne. Duże wrażenie wywarł układ choreograficzny do „Ameno Domine”. Tancerze w białych i czarnych szatach z płonącymi świecami w dłoniach, zasnużeni dymem, wytworzyli aurę tajemniczości. Ciekawie prezentował się taniec cygański, nie brakło tradycyjnego poloneza czy cha-chy. Całości dopełniły barwne stroje. Występujący udowodnili, że taniec może być przyjemnością i życiową pasją.



„Przepraszam pana Jana Prus Paygerta za stwierdzenie zawarte w książce pt. Limanowa — dzieje miasta 1565 — 1945, wydanej w 1999 r., ISDN 83-87345-369, pod redakcją Feliksa Kiryka, na stronie 549, że Włodzimierz Paygert był volksdeutschem, co jest nieprawdziwe”.

**Jacek Chrobaczyński**

Gratulacje założycielce zespołu składali: burmistrz Marek Czeczotka z przewodniczącym RM Ryszardem Kulmą, Jacency Musiał z Urzędu Gminy Limanowa, Teresa Zabramny z LDK oraz dyrektor ZSS nr 4 Halina Golonka.

## Szlakiem Tajnego Nauczania



Deszczowa pogoda nie zniechęciła uczestników rajdu, którego głównym organizatorem był Zespół Szkół im. Św. Kingi w Ujanowicach. Ponad osiemdziesięciu uczniów reprezentujących 8 szkół spotkało się w Ujanowicach z bardzo miłym przyjęciem. Wieczorem odbyło się przy udziale władz gminy Laskowa spo-

tkanie z uczestnikami tajnego nauczania, a młodzież miejscowej szkoły wystąpiła z okolicznościowym montażem prezentującym historię tajnego nauczania na tym terenie. Przypomniano między innymi postać patronki rajdu nauczycielkę języka polskiego w nowosądeckim gimnazjum Zofię Oleksy pseudonim „Sosna”, która zaraz po wybuchu II wojny światowej porozumiała się z bezrobotnymi pro-

fesorami i z początkiem października 1939 roku zorganizowała w Żmiącej pierwszą w Polsce placówkę tajnego nauczania. Po akademii Dyrektor Muzeum Ziemi Limanowskiej zapoznał młodzież z wielowiekową historią Ujanowic, Żmiącej i okolicy ze szczególnym uwzględnieniem czasu II wojny światowej. Odbyły się też przewidziane regulaminem konkursy: wiedzy o tajnym nauczaniu na terenie parafii ujanowickiej, piosenki turystycznej i ocena przygotowanych przez drużyny notek biograficznych o profesorach i uczniach tajnego nauczania. W drugim dniu, po mszy świętej z okolicznościowym kazaniem, złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach nauczycieli tajnego nauczania. Na koniec odbyło się podsumowanie rajdu i wręczenie nagród.

Uczestnicy tej wartościowej imprezy krajoznawczej rozjeżdżali się do domów zadowoleni, obiecując sobie spotkanie za rok.

Informacje i fotografie przygotowali: Jolanta Bugajska, Stefan Bugajski, Stanisław Ociepka.

# „Nie wszyscy złodzieje” na scenie Grupa Zero znów profesjonalnie

Młodzieżowa Grupa Teatralna „Zero” działająca w LDK wystawiła kolejny spektakl teatralny. Tym razem jest to farsa noblisty Dario Fo „Nie wszyscy złodzieje przychodzą kraść”. Jeśli ktoś przybył na premierę z nastawieniem na mało profesjonalne, młodzieżowe przedstawienie, z pewnością się zawiódł. „Zero” po raz piąty udowodniło, że przy małych nakładach, ale z pełnym zaangażowaniem, można zrobić prawdziwy teatr. Kryminalna komedia opowiada o perypetiach par małżeńskich, które niespodziewanie spotkały się w tym samym czasie i w tym samym miejscu. Akcja rozgrywa się w mieszkaniu, które ma zamiar okraść złodziej – w tej roli znakomity Łukasz



Grupa Teatralna „Zero”. W środku opiekunka grupy, a obecnie aktorka częstochowskiego teatru, limanowianka - Teresa Dzielska.



nabierają tempa i nieprzewidywalności. To trzeba zobaczyć, by osobiście pośmiać się z absurdalnych sytuacji. A finał może być zaskakujący. Na scenie pojawi się jeszcze Anna – Joanna Palka, Antonio – Bartłomiej Zwijacz i drugi złodziej – Paweł Jonarski. W spektaklu wymiennie grają także: Agnieszka Turek i Jakub Wójtowicz.

Przedstawienie urzeka profesjonalizmem młodych aktorów. Każdy gest dopracowany, wszystko dograne i zapięte na ostatni guzik. Ten efekt

grupa mogła osiągnąć tylko dzięki opiece i reżyserii Teresy Dzielskiej – limanowianki, absolwentki PWST w Krakowie i aktorki częstochowskiego teatru. Całości dopełniła scenografia opracowana przez Andrzeja Giżę. Grupa dedykowała spektakl swojemu tragicznie zmarłemu przed rokiem Jarosławowi Brzezińskiemu.

Sztukę można oglądać na scenie Limanowskiego Domu Kultury. Grupa wystąpiła z nią także poza konkursem na VI Przeglądzie Zespołów Teatralnych Szkół Średnich w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie.

**Tekst i fotografie:  
Jolanta Bugajska**

Sukiennik. Złodziej wprawdzie upewnił się, że właściciele przebywają poza miastem, ale nie przewidział lawiny nieprawdopodobnych zdarzeń. Najpierw zaskoczył go telefon piekielnie zazdrosnej żony – granej przez pełną ekspresji Ninę Leszczyńską. Później w mieszkaniu pojawia się właściciel ze swą kochanką. Te role błyskotliwie zagrali Sylwester Piechura i Sylwia Maniak. Złodziejowi nie pozostaje nic innego jak ukryć się w starym zegarze, a nie jest to przytulna kryjówka... Wydarzenia



# Napisali książki i pojedą do Szwecji



Uczestnicy międzynarodowego projektu „GAME OVER”.

Od lutego br. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej uczniowie wszystkich miejskich gimnazjów brali udział w międzynarodowym projekcie „GAME OVER” współfinansowanym przez Unię Europejską.

W warsztatach tego projektu uczestniczyło 23 uczniów wytypowanych przez polonistów poszczególnych szkół.

Na cotygodniowych kilkugodzinnych zajęciach uczestnicy mogli nauczyć się pisania książki na dowolny temat. Zajęcia te wskazywały, jak łączyć tradycyjne metody związane z pisaniem tekstu z nowymi technologiami, szczególnie w zakresie ilustracji i zastosować je w swojej książce. W tym samym czasie warsztaty takie, przeznaczone dla młodych ludzi, odbywały się we Włoszech i Szwecji.

Limanowscy gimnazjaliści spotykali się m.in. na warsztatach literackich, plastycznych i informatycznych. Krzysztof Petek - autor poczytnych książek dla dzieci i młodzieży, dziennikarz i reportażysta, organizator wakacyjnych obozów przetrwania, odkrywał przed nimi arkaną organizacji pracy przy powstawaniu tekstów literackich. Beata Ozga - plastyk z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie prowadziła zajęcia z zakresu technik plastycznych, dzięki którym moż-

na i trzeba było wymyślić tekst literacki zilustrować. Poznawaniem programów graficznych w tym programu FLASH zajął się informatyk z WBP Kraków - Mariusz Wijas. Młodzi kandydaci na „pisarzy” mieli więc możliwość pełnego poznania procesu tworzenia książki z wykorzystaniem nowoczesnych technik graficznych.

O darmowy „paszport” do Szwecji walczyli także młodzi ludzie z Myślenic, Wieliczki i Krakowa. W pierwotnym założeniu dla Limanowej przewidziano tylko dwa miejsca. Talent, upór i ciężka praca uczestników projektu GAME OVER zaowocowała siedmioma nagrodami.

Zamieszczone w internecie e-booki poddane zostały ocenie międzynarodowego jury. Szwedzi i Polacy wysoko ocenili ciekawe pomysły młodych limanowian. Wśród nagrodzonych prac znalazła się m.in. poezja i dramat, obrazki i refleksje o współczesnym życiu młodzieży, utwory z zakresu science fiction

a nawet legendy związane z historią naszego kraju. Ważne było też, aby ilustracje były zgodne z tekstem a tekst zawierał jakąś myśl.

Najlepsze e-booki napisali: **Elżbieta Rosiek** (Gimnazjum Nr 1), **Mateusz Kawula** i **Justyna Skrzekut** (Gimnazjum Nr 2), **Dorota Grosicka** i **Joanna Wątroba** (Gimnazjum Nr 3), **Marta Gryś** i **Kinga Ryś** (Gimnazjum Nr 4). I to oni w dniach 26.06 - 04.07.2006 r. pokonają trasę do Szwecji autobusem i promem, aby tam spotkać się ze swoimi rówieśnikami z innych miast Polski (20 osób) oraz uczestnikami warsztatów ze Szwecji i Włoch i tam zaprezentują raz jeszcze efekty swojej pracy. W programie obozu GAME OVER jest praca, odpoczynek, zabawa i zwiedzanie, w tym



Krzysztof Petek i burmistrz Limanowej Marek Czeczotka wręczają dyplomy i certyfikaty.

stolicy Szwecji Sztokholmu. Gratulujemy! Wszyscy uczestnicy GAME OVER otrzymali dyplomy i certyfikaty ukończenia warsztatów, które wręczył im burmistrz miasta Marek Czeczotka oraz pisarz i reportażysta Krzysztof Petek.

Program z ramienia Polski prowadziła Monika Rząsa z WBP w Krakowie a w Limanowej koordynowała Halina Matras - dyrektor MBP, która serdecznie życzy absolwentom gimnazjów wspaniałych i twórczych przeżyć w czasie pobytu w Szwecji.

**Halina Matras**



*Świat bez sztuki naraża się na to,  
że będzie światem zamkniętym na miłość*

**Jan Paweł II**



# Wielka Msza Jan Paweł II

W dniu 19 maja w bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej odbył się koncert „Wielka Msza Jan Paweł II”. Msza na cześć Ojca Świętego Jana Pawła II została skomponowana w 2004 roku przez austriackiego kompozytora Geralda Spitznera. Została ona przez Międzynarodowe Konsortium Watykanu pod przewodnictwem Monsyniore Pablo Colino wybrana z ponad miliona propozycji z całego świata. Msza znalazła się w kalendarzu Watykanu i miała zabrzmieć w dzień 85 urodzin papieża. Okazało się, że plany Boże były inne. Msza po raz pierwszy zabrzmiała w ojczyźnie Ojca Świętego w poznańskiej bazylice (kolebce chrześcijaństwa Polski). Wyjątkowość Mszy polega na tym, że obok ustalonych od wieków i typowych dla niej części (Kyrie, Gloria, Credo) w pełni skomponowano także inne jej elementy (Introitus, Offerforium, Communio). Wielka Msza Jan Paweł II, którą to Maestro Spintzer skomponował oddając hołd Ojcu Świętemu została wykonana w Rzymie przez wspaniałą sopranistkę Grażynę Zielińską, dla której głosu dzieło to zostało skomponowane. W koncercie limanowskim z 12 części usłyszeliśmy sześć: Introitus: Cantico delle Creature, Gloria, Sanktus, Benedictus, Agnus Dei, Communio: Ave Verum. Wykonawcami byli: Grażyna Zielińska – sopran, prof. Renate Spitzner – skrzypce, Gerald Spitzner - organy, kompozytor.

Po koncercie wykonawcom podziękował w imieniu władz samorządowych wice burmistrz Limanowej Rudolf Zaczyński. Owacyjnie gromkimi brawami dziękowali również artystom licznie zgromadzeni słuchacze w limanowskiej bazylice za niezapomniane wrażenia i przeżycia. Głos zabrała Grażyna Zielińska, która m. in. powiedziała: „Wybór Limanowej na koncert nie był przypadkowy, bowiem z Limanowszczyzny pochodzi moja matka. Ona sama urzeczona jest pięknem Beskidu Wyspowego i architekturą limanowskiej bazyliki. Nie bez znaczenia była” jak dalej mówiła „wspaniała współpraca z burmistrzem Markiem Czeczótką przy podjęciu decyzji i organizacji tego koncertu”. Na koniec powiedziała: „Być może w przyszłości w całości zaprezentowana będzie w limanowskiej bazylice Wielka Msza Jan Paweł II”.

Koncert mógł odbyć się dzięki sponsorom: *Urząd Miasta Limanowa, Limanowski Dom Kultury, Krakowska Kongregacja Kupiecka O/Limanowa, Restauracja „Siwy Brzeg” PPUH „WOLIMEX”, Firma „GOLD DROP” Sp. z o.o., Bank Spółdzielczy w Limanowej, Zakład Usługowo-Produkcyjny „EMITER” Sp. j., Firma Handlowo-Usługowa „IMPULS” Sp. j., PARTNER - ALMA STACH- KRÓL Sp. J.*

Poniżej prezentujemy Państwu Czytelnikom wykonawców.



**Grażyna Zielińska** - urodziła się 19.03.1958 r. w Zakopanem jako jedyna córka w bardzo muzykalnej rodzinie. W 14 roku życia rozpoczęła naukę śpiewu w Szkole Muzycznej w Zielonej Górze w klasie prof. Lidii Gawrylarz. W latach 1981-87: studiowała w Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu u prof. Zofii Grajner na kierunku „wokaln – aktorskim” (operowym) oraz pedagogicznym. 1987 - zaangażowana w Teatrze Wielkim w Łodzi. 30.11.1992 - uzyskała dyplom w Wyższej Szkole Muzycznej Mozarteum w Salzburgu. Od ukończenia studiów w dalszym rozwoju artystycznym pomagała

jej śpiewaczka ze Staatsoper w Wiedniu Oliwiera Milakowicz.

Zdobywczyni pierwszej nagrody za rok 2001 w dziedzinie kultury przyznana przez Republikę Austrii.

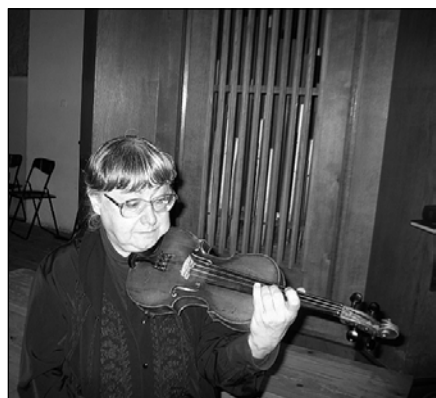
Dokonuje dużo nagrań dla radia i telewizji w kraju i za granicą.

1992 - otrzymała obywatelstwo austriackie. Jej droga artystyczna wiedzie poprzez wiele krajów Europy i nie tylko.

2004 - zostaje wybrana przez Międzynarodowe Konsortium w Rzymie do wykonania partii sopranowej „Wielkiej Mszy Johannes Paul II”, którą specjalnie dla niej skomponował Maestro Gerald Spitzner. Zostaje mianowana kierowniczką artystycznym w Rzymie wyżej wymienionej mszy - prawykonanie 18.05.2005.

Od roku 2004 zostaje mianowana kierowniczką artystycznym festiwalu w Gurku/Austria. Współpracuje z wieloma kompozytorami Polski i zagranicą. Wiele dzieł zostaje napisanych dla jej głosu między innymi: Msza „Wielka Msza Johannes Paul II”, Msza „Święty Athanasius”, Opera „Aelia”, Opera „Hemma”, „Quoniam”, Repertuar: opery, operetki, oratoria, msze, pieśni itd.

Kompozytorzy między innymi: W.A. Mozart, G. Verdi, R. Wagner, G. Puccini, G. Donizetti, G. Bizet, A. Dvorak, S. Rachmaninow, P.I. Czajkowski, S. Moniuszko, F. Chopin, F. Schubert, R. Schuman, J. Brahms, F. Nowowiejski, K. Wilkus, G. Spitzner.



**Prof. Renate Spitzner**, - urodziła się 28.05. 1943 r. w Pradze. Muzyczne wykształcenie: pianistka, skrzypaczka, organistka. Wykształcenie zdobyła w Pradze m.in. u Marty Prochaskowej (rodzina, która sprawowała mecenat nad Bedrichem Smetana) również w Wiedniu na Uniwersytecie kierunku muzycznym.

Utworzyła „Muzyczno-socjalną metodę” i organizację VENITE do wspierania muzyczno - socjalnych projektów.

Otrzymała w roku 2001 pierwszą nagrodę za ponad 30 lat pracy w dziedzinie kultury w imieniu Republiki Austrii.



**Gerald Spitzner**, - urodził się 11.04.1972 r. w Wiedniu. Jako 3 letnie dziecko daje pierwsze koncerty publiczne na skrzypcach. Później w różnych zespołach jako młodzieniec gra i śpiewa. Bardzo szybko odkrywa w sobie powołanie kompozytorskie. Swoje dzieła komponuje najpierw dla dzieci z SOS wioski dziecięcej, gdzie ponad 10 lat pracuje jako nauczyciel muzyki i kompozytor. Do dzisiaj skomponował ponad 300 dzieł, z tego ponad 17 mszy. Powstały też lżejsze utwory dla dzieci na fortepian i inne instrumenty. Dzieła: „Sonnengesang des Hl. Franziskus” (Cantico delle creature) i Hermann Gmeiner Messe in G. Wielkie znaczenie w rozwoju artysty miała współpraca m.in. z prof. Kratochwil i prof. Schwertzik.

W 2004 roku otrzymuje nagrodę publiczności w konkursie kompozytorskim „Harmonia-Classica Kompositionswettbewerb”. W tym samym roku międzynarodowa komisja do spraw muzyki sakralnej w Watykanie pod przewodnictwem Msgr. P. Colino (kapelmistrz w świątyni Św. Piotra w Watykanie) jego dzieło sakralne ocenia na najwyższym poziomie.

**Stanisław Ociepka**  
**Fotografie: Anna Kądziołka,**  
**Stefan Bugajski**

*Do opracowania artykułu wykorzystano informacje ze strony internetowej Urzędu Miasta.*



Po koncercie. Podziękowania artystom składa wiceburmistrz Limanowej Rudolf Zaczyński.



Prezentacja artystów. Stoją od lewej: Gerald Spitzner, Renate Spitzner, Grażyna Zielińska.



# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

## Wypracowanie wspólnego systemu

Dnia 8 maja br. w Starostwie Powiatowym w Limanowej odbyło się kolejne już zainicjowane przez Starostwo spotkanie w sprawie utworzenia kompleksowego systemu gospodarki odpadami.

Spotkanie prowadziła pani Anna Fabia, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Rolnictwa i Leśnictwa. Celem tego spotkania było dokonanie analizy aktualnej sytuacji w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi w poszczególnych gminach powiatu limanowskiego oraz ocena możliwości podjęcia współpracy w tym zakresie przez samorządy gminne.

W spotkaniu uczestniczyli również starosta limanowski Roman Duchnik, wicestarosta Limanowski Zbigniew Dutka, członek Zarządu Franciszek Dziedzina, radny Sejmiku Województwa Małopolskiego Marian Wojtowicz, dyrektor Wydziału Budownictwa i Architektury oraz przedstawiciele dziesięciu Urzędów Gmin.

Podczas rozmów zostały omówione przepisy, które regulują zasady gospodarki odpadami komunalnymi oraz obecny stan tej gospodarki w poszczególnych gminach.

Z dokonanej w trakcie spotkania analizy wynika, iż stan gospodarki odpadami komunalnymi na terenie powiatu limanowskiego nie wypada najgorzej. Samorządy gminne podjęły w ostatnim czasie szereg działań zmierzających do uporządkowania tej gospodarki na ich obszarze. Niemniej jednak do zrealizowania pozostało jeszcze wiele zadań, których skala i koszt przerasta możliwości pojedynczej gminy. Dlatego wszyscy uczestnicy spotkania zgodnie uznali, że podejmowane w przyszłości działania w

tych zakresie powinny być realizowane wspólnymi siłami wszystkich gmin powiatu w celu zwiększenia ich efektywności. Najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie Związku Gmin odpowiedzialnego za prowadzenie polityki w zakresie gospodarki odpadami na terenie całego powiatu.

Starosta limanowski Roman Duchnik gorąco zachęcał uczestników forum do spotkań i rozmów na ten temat. Stwierdził, iż jest to trudny problem, w którym wypracować należy takie stanowisko, by wszystkie samorządy gminne chcące brać udział w tym przedsięwzięciu były usatysfakcjonowane.

\*\*\*

## Prewencja wśród młodzieży



Dnia 11 maja br. w Starostwie Powiatowym w Limanowej odbyło się spotkanie dla pedagogów i psychologów szkolnych. Było to pierwsze tego typu forum, którego organizatorem byli: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) w Limanowej i Komenda Powiatowa Policji w Limanowej. Tematem tego spotkania było zapobieganie demoralizacji wśród uczniów i przeciwdziałaniu

stosowania używek tj. papierosów, alkoholu i narkotyków.

W spotkaniu uczestniczyli pedagodzy i psychologzy szkolni z powiatu limanowskiego oraz pani Maria Szubryt z Wydziału Prewencji z Komendy Powiatowej Policji w Limanowej i pani Anna Kozubińska, psycholog z Wojewódzkiej Komendy Policji w Krakowie. Po słowie wstępnym pani dyrektor PCPR Haliny Sułkowskiej, głos zabrała pani Szubryt, która omówiła statystykę uzależnień wśród uczniów. Pokazuje ona, że stopień zagrożenia używkami wzrasta, najbardziej podatne są 6 klasy szkoły podstawowej i 1 klasy gimnazjum. Dlatego tak ważna jest współpraca w tym zakresie szkół z Policją oraz programy przeprowadzane wśród młodych osób.

Druga część forum, która miała formę dyskusji prowadzona była przez panią psycholog. Dotyczyła ona wymiany doświadczeń i poglądów pomiędzy obecnymi na spotkaniu pedagogami i psychologami.

Głównym celem spotkania było zapoznanie uczestników z aktualnym stanem zagrożenia używkami wśród uczniów szkół z terenu powiatu limanowskiego. Z dokonanej w trakcie forum analizy wynika, że potrzebne jest wypracowanie wspólnych zasad współpracy pomiędzy

poszczególnymi szkołami oraz obiegu informacji w indywidualnych przypadkach dotyczących uczniów zdemoralizowanych lub zagrożonych demoralizacją.

W drugiej połowie września planowane jest następne spotkanie, na którym prezentowane będą programy profilaktyczne realizowane przez poszczególne szkoły.

## Zapobiegamy astmie oskrzelowej

„Program profilaktyki astmy oskrzelowej u dzieci”

W miesiącu maju rozpoczęła się realizacja programu pn. „Program profilaktyki astmy oskrzelowej u dzieci”. Program finansowany jest ze środków budżetu powiatu limanowskiego, a realizowany przez nowo uruchomioną Poradnię Alergologiczną Szpitala Powiatowego w Limanowej.

Celem programu jest ocena ryzyka wystąpienia i wczesne wykrycie astmy oskrzelowej u dzieci w wielu 6 lat z terenu powiatu limanowskiego. Szacuje się, że co roku na świecie z powodu astmy oskrzelowej umiera ponad 180 tys. ludzi, a koszty leczenia chorych na astmę w Europie przekroczyły 17,7 mld Euro rocznie. W Polsce na tą chorobę choruje ponad 10% populacji dziecięcej, u wielu dzieci astma ma tło alergiczne. „Wczesne rozpoznanie astmy oskrzelowej już u dzieci pozwoli na wdrożenie prawidłowej terapii i może zapobiec rozwojowi tej choroby” – podkreśla starosta limanowski Roman Duchnik.

Planowana jest także kontynuacja programów profilaktycznych realizowanych w latach ubiegłych, tj. badań raka piersi w ramach IV edycji „Programu badań profilaktycznych dla wczesnego rozpoznania raka piersi” oraz badań raka gruczołu krokowego w ramach „Programu badań przesiewowych dla wczesnego rozpoznania raka gruczołu krokowego”. Badania te również będą finansowane w całości przez Starostwo Powiatowe w Limanowej.

\*\*\*

## Dzień Działacza Kultury

Dnia 29 maja br. odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Działacza Kultury, podczas którego wręczono drobne upominki oraz dyplomy uznania za fachową i pełną oddania pracę w dziedzinie upowszechniania kultury w powiecie limanowskim.

Celem spotkania oprócz uhonorowania zasłużonych dla regionu działaczy kultury było podkreślenie znaczącej roli kultury w życiu każdego człowieka.

Jak mówi starosta Roman Duchnik-spotkaliśmy się dzisiaj, aby wyróżnić tych, którzy naszemu regionalnemu dziedzictwu są szczególnie oddani, troszczą się o jego zachowanie, podtrzymywanie i rozwój. Kultura określa naszą tożsamość i przypomina o korzeniach. Odpowiedzialność za dorobek kulturowy winien przyjąć każdy obywatel,



wszystkie instytucje i organizacje działające w społecznościach lokalnych.

Spotkanie to stało się również okazją do przekazania życzeń i wyrazów uznania oraz do wymiany doświadczeń i poglądów.

Z okazji Dnia Działacza Kultury uhonorowani zostali: *Jacek Łopata, Jadwiga Zapala, Stanisław Kurek, Barbara Cichańska, Alina Adamczyk, Wiesław Cudek, Halina Matykievicz, Stanisław Pigoń, Leonard Surówka, Wiesław Surówka, Dorota Tańcula, Piotr Wójcik, Tomasz Ciężadlik, Alina Ficzkowska, ks. Franciszek Niemiec, Bożena Gierczyk, Roman Kogutowicz, Teresa Grzegorzek, Grażyna Dziedzic, Ewa Kruczek, Józef Hebda, Franciszek Hebda, Stanisław Plata, Tadeusz Duda, Wincenty Curzydło, Grzegorz Janczy, Aleksander Majerski, Jan Kurek, Edward Mąka, Wiesław Mamak, Stanisław Ptaszek, Kazimierz Zelek, Franciszek Bieda, Krzysztof Kuczaj, Jancenty Musiał, Tomasz Kurczab, Stefania Dudek, Danuta Smoleń, Genowefa Wróbel, Maria Czech, Jerzy Jarosz, ks. Zygmunt Warzecha, o. Eugeniusz Włodarczyk, ks. Jan Zając, Tadeusz Cichański, Antoni Kęska, Halina Waszkiewicz-Rosiek, Marian Wójtowicz, Ludwik Mordarski, Zofia Jamróż, Franciszek Leżański, Maria Chorągwicka, Stanisław Dobrowolski, Adam Rusnarczyk, Piotr Lulek-senior, Piotr Lulek.*

\*\*\*

## Powiatowy Złot Górski

Dnia 3 czerwca br. na najwyższym szczycie Beskidu Wyspowego – Mogielicy rozpoczęto oficjalnie sezon turystyczny w powiecie limanowskim. Impreza ta miała na celu popularyzację turystyki i krajoznawstwa oraz poznawanie walorów krajoznawczych i historycznych powiatu.

Była to wspaniała okazja do oderwania się od codziennych obowiązków i czynnego wypoczynku w plenerze na świeżym powietrzu zarówno dla mieszkańców powiatu, turystów jak i pomysłodawców tego Złotu.

Jak powiedział starosta limanowski Roman Duchnik „Jak zwykle możemy liczyć na naszych mieszkańców- prawdziwych „miłośników gór”, gdyż mimo deszczowej pogody licznie przybyli na Mogielicę, by razem z nami wyjść na najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego i w ten sposób uczestniczyć w I Powiatowym Zlocie Górskim.”

Organizatorzy tej imprezy, tj. Starostwo Powiatowe w Limanowej, Urząd Gminy Dobra, Urząd Gminy Kamienica, Urząd Gminy Słupnice, GOPR, Przewodnicy PTTK zapewнили, pomimo niesprzyjającej aury, wspaniałą zabawę, gorący posiłek oraz miłą atmosferę. Nie zabrakło atrakcji, między innymi uczestnicy Złotu mogli wykazać się swoją wiedzą w konkursie krajoznawczo-turystycznym, sprawnością i wytrzymałością w konkursie rowerowym, a ci którzy lubią śpiewać wzięli udział w konkursie piosenki turystycznej. Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali liczne nagrody i puchary.

I Powiatowy Złot Górski był również okazją do uhonorowania osób, z terenu powiatu limanowskiego, które ukończyły trasę 100 km podczas III Limanowskiego Ekstremalnego Maratonu Pieszego „Kierat 2006”, odbywającego się w dniach 19-21 maja br. Puchary otrzymali: Mariusz Papież, Tomasz Kęska, Waldemar Sołtys.

Wiadomości ze starostwa opracowała:  
**Luiza Chaja**



## POWIATOWY DZIEŃ STRAŻAKA

Dnia 21 maja br. uroczystą mszą św. w intencji strażaków pod przewodnictwem kapelana Małopolskich Strażaków ks. kpt. Kuliga rozpoczęto obchody „Powiatowego Dnia Strażaka”, których organizatorami było Starostwo Powiatowe w Limanowej, Komenda Powiatowa PSP oraz Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP RP.

Po mszy św. na Placu Koronacyjnym poczty sztandarowe jednostek OSP z terenu powiatu limanowskiego przy dźwiękach orkiestry dętej „Tymbarski Ton” przemaszerowały pod budynek Komendy PSP, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Złożeniem meldunku i podniesieniem flagi państwowej na maszt rozpoczęto tegoroczne obchody Dnia Strażaka. Na początku głos zabrał st. kpt. Grzegorz Janczy, Komendant Powiatowy PSP w Limanowej, który powitał przybyłych organizatorów i gości, wśród których znaleźli się: poseł na Sejm RP Bronisław Dutka, małopolski komendant wojewódzki PSP w Krakowie bryg. Piotr Konar, starosta limanowski Roman Duchnik, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Bronisław Smoleń, przedstawiciele samorządów gminnych i radni powiatowi oraz emeryci i renciści pożarnictwa. W krótkim przemówieniu komendant powiatowy PSP Grzegorz Janczy skierował na ręce przewodniczącego Rady Powiatu Limanowskiego Bolesława Żaby i do starosty limanowskiego Romana Duchnika słowa podziękowania dla Rady i Zarządu Powiatu Lima-



nowskiego za udzieloną pomoc przy zakupie sprzętu i wyposażenia oraz za wspieranie inicjatyw i wkład finansowy w ich realizację.

Z okazji tego święta, w uznaniu zasług dla ochrony przeciwpożarowej strażacy oraz osoby cywilne otrzymały odznaczenia i odznaki resortowe. Wśród nich znaleźli się: dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Marek Młynarczyk, st. kpt. Grzegorz Janczy, st. kpt. Janusz Kurzeja (Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Limanowej) oraz starszy sekcyjny Jan Madziar i młodszy ogniomistrz Bronisław Marcisz.

Po części oficjalnej nastąpiły okolicznościowe wystąpienia. Głos zabrał m.in. poseł na Sejm RP Bronisław Dutka, starosta limanowski Roman Duchnik, który przytoczył słowa Jana Pawła II „Nieważne kim jesteś, ale ważne co potrafisz dać innemu”, dając w ten sposób wyraz wielkiego uznania za ofiarną służbę. W imieniu swoim oraz władz samorządowych życzył zebrany dalszych sukcesów, aby podejmowane działania były źródłem satysfakcji i zadowolenia.

**Luiza Chaja**





# Na Szlaku Papieskim



Chór Chłopców Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Dolinie Mnikowskiej. Z prawej ks. infułat Jerzey Bryła i dyrygent chóru - Halina Dytczek.

Na zaproszenie Fundacji „Szlaki Papieskie”, Chór Chłopców Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej przebywał 30 kwietnia 2006 r. w Dolinie Mnikowskiej koło Krakowa.

W krakowskim kościele sióstr Norbertanek uczestniczył w oprawie muzycznej liturgii niedzielnej mszy świętej, dając także koncert pieśni maryjnych po jej zakończeniu.

*„Królowo ptasząt, królowo ciszy, wodnych strumieni,  
W koronie z liści i polnych kwiatów w Bożej Świątyni.  
Królowo Skalska, Pani Mnikowa w leśnej zieleni,  
Matko proszących deszczu i zdrowia, słońca promieni...”*

Z pieśni do Matki Bożej Skalskiej

Po południu był obecny i śpiewał podczas mszy świętej i nieszporów odprawianych w malowniczej Dolinie Mnikowskiej, wśród wapiennych skał, u stóp kilkumetrowego wizerunku Matki Bożej Skalskiej. W obecności celebransa uroczystości ks. infułata Jerzego Bryły i kilkuset osobowej rzeszy wiernych doniosłe zabrzmiały pieśni maryjne oraz kończąca całą uroczystość papieska „Barka”. Według źródeł pierwotny wizerunek Matki Bożej Skalskiej namalował w 1863 r. znany malarz i taternik – Walery Eliasz Radzikowski, który związany z powstaniem styczniowym stworzył tam bezpieczne miejsce modlitwy za Ojczyznę w czasach niewoli.

W dniu 27 kwietnia 1952 r. młody wówczas ksiądz Karol Wojtyła wraz ze studentami odwiedził Dolinę Mnikowską podczas jednej z wycieczek „za miasto”. U stóp Matki Bożej Skalskiej wspólnie odmówili Nieszpory niedzielne. Dla upamiętnienia tego faktu od chwili otwarcia turystycznego podkrakowskiego Szlaku Papieskiego w 2004 r., corocznie odbywają się w dolinie u stóp Pani Mnikowskiej uroczystości upamiętniające to wydarzenie.

**Adam Mazuga**



W sierpniu ubiegłego roku odbywały się w Limanowej równocześnie dwie imprezy promujące nasze miasto: w dniach 13-14 sierpnia Dni Limanowej oraz wiele uroczystości i imprez okazjonalnych dotyczących 440-lecia nadania Limanowej praw miejskich.

Do różnorodnych pamiątkowych wydawnictw dołączyła również Poczta Polska wydając dwie - niestety niezbyt udane graficznie - kartki beznominałowe oraz do każdej z nich stemple dodatkowe.

Do kartki z okazji 440-lecia Limanowej stosowany był stempel owalny przedstawiający najstarszą pieczęć miejską z roku 1573 oraz napis 440 lat Limanowej 1565-2005. Kartka z okazji Dni Limanowej miała również stempel owalny przedstawiający fragment betonowej konstrukcji z rynku i napis: DNI LIMANOWEJ 13-14 sierpnia 2005.

**Jacek Drożdżak**



# Nieprzerwany marsz z mapą i kompasem – KIERAT 2006

Piękna Ziemia Limanowska już po raz trzeci gościła miłośników pieszych maratonów na orientację z całej Polski i zagranicy. W tym roku maraton ten zaliczany był do klasyfikacji Pucharu Polski w Pieszych Maratonach na Orientację.

100 km nieprzerwanego marszu z mapą i kompasem po górach Beskidu Wyspowego w ciągu 30 godzin to trudne wyzwanie dla zaprawionych piechurów, których w tym roku nie brakowało. Lista startowa rola się od znanych w środowisku biegaczy i napieraczy. Tak więc od startu rozpoczęła się zacięta walka o prymat w III Limanowskim Ekstremalnym Maratonie Pieszym „KIERAT 2006”. Maraton ten zdążył już zyskać opinię jednego z trudniejszych w kraju.

Lista zgłoszeń zawierała 239 uczestników w tym 36 kobiet i 74 osoby, które uczestniczyły w poprzednich edycjach KIERATU. Ostatecznie w pogodne popołudnie 19 maja o godz. 18<sup>00</sup> z przed Limanowskiego Domu Kultury wystartowało 187 śmiałków w tym 28 pań.

Tegoroczna trasa maratonu wiodła przez malownicze tereny Beskidu Wyspowego, gdzie można podziwiać majestat licznych osobliwości tutejszej przyrody. Na tak właśnie przygotowanej trasie wyznaczono 12 punktów kontrolnych (PK) w miejscach o dużych walorach krajoznawczych. Były to:

**1 PK** - Milenijny Krzyż na Miejskiej Górze nad Limanową – 3 km trasy.

**2 PK** - Dwór Michałowski z XVII w. w Łaskowej nad Łososiną – najdłuższą rzeką Beskidu Wyspowego – 10 km.

**3 PK** - Kaplica cmentarna pod szczytem Jastrząbki na cmentarzu wojennym nr 357 z okresu I wojny światowej. – 17 km.

**4 PK** - Bacówka „Nad Wilczym Rynkiem” na stokach góry Kamionnej – 24 km.

**5 PK** - Góra Kostrza z częściowym rezerwatem przyrody, w który chroni się między innymi stanowisko rzadkiej paproci „języcznika zwyczajnego” – 35 km.

**6 PK** - Wzniesienie Dział z krzyżem kamiennym postawionym na pamiątkę 1000-lecia chrztu Polski nad wioską Wilkowisko położoną w okręgu sadowniczym gminy Jodłownik – 41 km.



W czasie startu przed Limanowskim Domem Kultury.

**7 PK** - Kamieniołom „Porąbka” odkrywką geologiczną fliszu karpackiego – 48 km.

**8 PK** - Ośrodek rekolekcyjny „Pod Śnieżnicą” założony w 1928 roku (w miarę możliwości przyjmuje turystów, oferując noclegi i wyżywienie) – 56 km.

**9 PK** - Wilczyce - zagórzańska (górska) wioska między Ćwilinem, a Ostrą – 64 km.

**10 PK** - Polana Wiatrówki – parking leśny nad Kamienicą Górczańską – 75 km.

**11 PK** - Szczawa słynąca z bogatych źródeł mineralnych, najsłynniejsze to: „Krystyna”, „Hanna”, „Dziedzilla” – 80 km.

**12 PK** - Ścieżka przyrodnicza na stokach Ostrej z ciekawymi zespołami buczyny karpackiej – 93 km.

**Meta** – Limanowa – 100 km.

W ubiegłym roku w strugach deszczu i przerozliwego zima przez rwące potoki wędrowali uczestnicy II edycji KIERATU. W tym roku przyroda była łaskawa. Nocą drogę rozświetlały maratończykom liczne gwiazdy i jasno świecący księżyc. Nad ranem pojawiły się w dolinach lekkie zamglenia i cudow-



Nagrodzeni z organizatorami Kieratu.

Fot. D. Ociepka

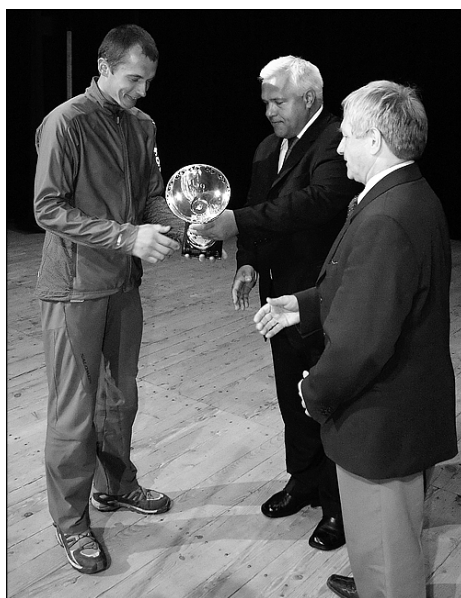
ny wschód Słońca. Piękny słoneczny, lecz niezbyt upalny dzień pozwalał uczestnikom maratonu podziwiać niepowtarzalne piękno beskidzkich tras.

Z początku przewodzili biegacze, wykorzystując odcinki dróg asfaltowych do rozwinięcia istic sprinterskich prędkości. Byli wśród nich miejscowi sportowcy, którym znajomość terenu ułatwiała z pewnością wybór dogodnej trasy. Piechurzy, stanowiący większość wśród uczestników maratonu, szli spokojniej, choć niezbyt trudny pierwszy odcinek trasy pozwolił również im na osiąganie na pierwszych punktach kontrolnych bardzo dobrych czasów. Potem stawka była coraz bardziej rozciągnięta, lecz mało kto rezygnował z kontynuacji marszu i prawie wszyscy zaliczali kolejne punkty kontrolne mieszczące się w narzuconych limitach czasowych.

O wysokim poziomie przygotowania zawodników świadczy najlepiej fakt, że zaledwie 30 osób nie osiągnęło punktu nr 8 położonego na 56 km trasy i stanowiącego półmetek, a do mety dotarło aż 84 zawodników. Pierwszy pojawił się na niej biegnący w czołówce od samego początku, jeden z faworytów zawodów, Paweł Dybek. Pokonując trasę maratonu w czasie 13 godzin i 52 minut, pobił on zeszłoroczny kieratowy rekord. Następni zawodnicy osiągnęli metę ponad godzinę po zwycięzcy. Byli to, startujący często w rajdach przygodowych jako trzon drużyny „napieraj.pl”, Krzysztof Dołęgowski - zwycięzca maratonu Kierat 2004 i Piotr Dymus. Pierwsza kobieta ukończyła maraton po 17 godzinach i 40 minutach od startu. Była to zawodniczka z Republiki Czeskiej - Magda Horova. Ostatni na mecie pojawili się zawodnicy, którzy przez 29 godzin i 57 minut zmagali się z trudami górskiej wędrówki. Niektórzy maratończycy dotarli do bazy zawodów dopiero w niedzielę nad ranem. Podczas imprezy nie

doszło do żadnego wypadku, ani poważniejszej kontuzji wymagającej zwiezienia zawodnika z trasy przez GOPR. Jedną z naszych najszybszych zawodniczek koledecy w uznaniu jej zasług nosili na rękach.

Pucharami starosty limanowskiego zostali wyróżnieni następujący zawodnicy: najszybszy zawodnik krajowy - *Paweł Dybek* z Mielca - czas na mecie 13:52 oraz zagraniczny - *Benoit Pollet* - FRANCJA - czas na mecie 16:50, najszybsza zawodniczka krajowa - *ex aequo - Małgorzata Antosik* z Warszawy i *Agnieszka Konior* z Goczałkowic - czas na mecie 23:05, oraz zagraniczna - *Magda Horova* - Republika Czeska - czas na mecie 17:40, najlepszy zawodnik po 3 edycjach maratonu KIERAT - *Piotr Gruszkowski* z Krakowa - czas na mecie 23:50 - summaryczny dystans - 282 km, najlepsza drużyna - „napieraj.pl” w składzie *Krzysztof Dołęgowski, Piotr Dymus* obaj z Warszawy - czas na mecie 15:05, najstarszy uczestnik zawodów - *Roman Pietrzak* z Warszawy ur. 1939 r. - (dotarł na metę w czasie 24:43), najmłodszy uczestnik zawodów - *Joanna Sulkowska* z Ropniowa, ur. 1990 r. - (przeszła dystans 56 km w czasie 17:50).



Zwycięzca III Limanowskiego Kieratu Paweł Dybek odbiera puchar z rąk starosty Romana Duchnika.

Po raz pierwszy w tej edycji KIERATU w limicie czasu zmieściło się 3 uczestników z powiatu limanowskiego. Byli to: *Tomasz Kęska* i *Waldemar Sołtys* ze Słopic - czas na mecie 27:30 oraz *Mariusz Papież* z Limanowej - czas na mecie 29:36.

W niedzielę 21 maja w sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury spotkali się wszyscy uczestnicy III Limanowskiego Maratonu z władzami samorządowymi miasta i powiatu, by dokonać podsumowania dwudniowych zmagani i odebrać puchary z rąk starosty powiatu limanowskiego Romana Duchnika, wielkiego pasjonata aktywnego wypoczynku i sportów ekstremalnych. Witając wszystkich zgromadzonych starosta

limanowski m. in. powiedział: „Zwycięzcami jesteście wszyscy uczestnicy tego maratonu. Szczególnie podziwiam wasz hart ducha i wolę zwycięstwa, gratuluję i wszystkich zapraszam w przyszłym roku na IV edycję KIERATU. A sam będę bezpośrednio obserwował waszą walkę na trasie na jednym z punktów kontrolnych”.

Ta wartościowa impreza promująca Ziemię Limanowską, może odbywać się dzięki zaangażowaniu wielu ludzi rozmiłowanych w uprawianiu aktywnej turystyki. To właśnie im za pośrednictwem naszego miesięcznika dziękują uczestnicy maratonu: pomysłodawcy imprezy Andrzejowi Sochoniowi pełniącemu funkcję głównego sędziego maratonu, jak również głównemu organizatorowi KIERATU właścicielowi biura turystycznego LIMATUR w Limanowej Andrzejowi Pilawskiemu oraz staroście limanowskiemu - panu Romanowi Duchniakowi; burmistrzowi miasta Limanowa - panu Markowi Czeczótce za objęcie honorowym patronatem i wielką pomoc w organizacji imprezy; pracownikom i dyrektor Limanowskiego Domu Kultury - pani Stanisławie Obrzut za udzielenie schronienia zawodnikom i wielką pomoc w organizacji imprezy; pracownikom i dyrektorowi Zespołu Szkół Samorządowych nr 1 w Limanowej - panu Markowi Biedroniowi za udzielenie schronienia uczestnikom maratonu; ratownikom Sekcji Operacyjnej GOPR w Limanowej pod kierownictwem pana Adama Matrasa za pomoc w organizacji, czuwanie nad bezpieczeństwem i pomoc niesioną kontuzjowanym zawodnikom; Zespołowi Medycznemu pod kierownictwem pana doktora Zygmunta Chaji za pomoc i troskliwą opiekę nad kontuzjowanymi zawodnikami; sponsorom imprezy: firmom „GoldDrop”, „Wolimex” oraz restauracji „Siwy Brzeg” za wsparcie i wielką pomoc w organizacji imprezy; panu Maciejowi Karolowi Klimaszewskiemu - właścicielowi firmy Ratownictwo Techniczne „Lima-Tech” za pomoc podczas imprezy; pani Eugenii Michałowskiej - właścicielce Dworu w Laskowej; panu Wiesławowi Błoniarszowi - właścicielowi Bacówki „Nad Wilczym Rynkiem”, księdzu Janowi Zajacowi - kapelanowi Ośrodka Rekolekcyjnego „Pod Śnieżnicą”; pani Krystynie Mucha - właścicielce Zajazdu „Głębieńiec” oraz pani Agacie Dudzik z Wilczyc, za udostępnienie posesji i obiektów na punkty kontrolne i pomoc w organizacji imprezy; redakcją Dziennika Polskiego i Oddziału TVP3 w Krakowie, Webmasterom portali internetowych onet.pl, napieraj.pl i megland.pl za pomoc w promocji imprezy i relacje z jej przebiegu; Policji z Limanowej za dbanie o porządek i bezpieczeństwo podczas imprezy, wszystkim wolontariuszom pracującym w bazie i na trasie maratonu za bezinteresowną pomoc, za oddanie i poświęcenie, wszystkim uczestnikom maratonu KIERAT 2006 za odwagę i udział w KIERACIE - bez Was nie byłoby tej imprezy.

Atmosferę panującą w czasie maratonu, własne przeżycia i wrażenia opisują sami uczestnicy KIERATU. Te ciekawe refleksje czytelnicy Echa Limanowskiego znaleźć mogą na stronie internetowej [www.kierat.webpark.pl](http://www.kierat.webpark.pl). My poniżej publikujemy wybrane fragmenty z opisu Agnieszki Konior z Goczalkowic, która ex aequo z Małgorzatą Antosik z Warszawy były najszybszymi zawodniczkami krajowymi.

## O własnych siłach

(...) O KIERACIE powiedzieli mi koledzy z zespołu Zgórmysyny AT. Niestety chyba dopiero po starcie dotarło do mnie, w co się wpakowałam...

Kiedy po wystrzale oznaczającym start większość ludzi pozostała na miejscu, wypatrzyłam dwa pomarańczowe punkciki szybko przemykające przez most. Krzyknęłam do koleżanki - za nimi!

Do PK2 mapa wciąż jeszcze nie była potrzebna, gdyż tłum Kieratowiczów ciągnął się po horyzont. Żeby dotrzeć do Dworu Michałowskich były właściwie dwie opcje. Już wcześniej zaplanowałam, że wybiorę tę z asfaltem. Podobnie w stronę PK3 długo była możliwość truchtania. Już tutaj ukształtowała nam się kilkuosobowa grupka, z którą szłam potem wiele godzin (Adam Kędziora, Grzesiek Palka, Państwo Klapkowie, Marek Betleja i... ja... przeżywająca rozterki, bo byłam umówiona, że idziemy z koleżanką na wycieczkę, a tymczasem już na «dwójce» drogi nam się rozeszły). W okolicy przysiółka Jurkówka ostro odbiliśmy w górę i po kilkunastu minutach zaliczyliśmy PK3.

Dalej bezproblemowy PK4 z wodą (ach, jacy byliśmy rozentuzjzmowani, że te kilometry tak szybko lecą) no i... zrobiło się ciemno.

W rejonie Pasierbickiej Góry kilometry przestały uciekać... zdawało mi się, że stanęliśmy w miejscu...

(...) Z punktu zesłiliśmy elegancko, nawet na zielony szlak jakoś trafiliśmy... tyle, że niestety ja nawigowałam i... słowo stało się ciałem: „Pomyśl o tych, co dobrym poszli szlakiem, ale w złym kierunku”... Nie wiem ile straciliśmy czasu... Zła jak osa szłam przed siebie, kiedy nagle w okolicach przysiółka Tomery (przekraczanie asfaltu na zielonym szlaku jakieś 2 km przed Kiczorą) doszła nas Gosia Antosik. Nie muszę chyba mówić, jak się czułam, kiedy zobaczyłam kolejną dziewczynę adrenalina zadziałała, zupełnie zapomniałam o bólu... aż do czasu, kiedy przez zbyt długie zastanawianie się w okolicach Przysłopka, którą ścieżkę wybrać i wreszcie przez niewłaściwą decyzję, na PK10 dotarliśmy po Gosi...

Asfaltowanie do PK11 to była gehenna. Było mi tak źle, że chyba tylko świadomość, że Gosia jest tak blisko sprawiała, że nadal przebiebrałam nogami. Na punkcie w zajeździe „Głębieńiec” zdjęłam buty... czegoś takiego jeszcze nie widziałam, ani u kogoś, ani tym bardziej u siebie. Nic nie mogłam zrobić z zupełnie białą, popękana do krwi skórą... Zmieniłam więc tylko skarpetki i pokuśtykałam za Gosią i chłopakami, z którymi szła. Spoglądając w mapę, doskonale zdawałam sobie sprawę, że do „dwunastki” nie dotrę bez nadrabiania olbrzymiej ilości kilometrów, a że widziałam już wcześniej, jak świetnie nawiguje Piotr Buciak, z którym szła Gosia J, to bezczelnie postanowiłam się podłączyć (a wraz ze mną Tomek Mucha - pozdrawiam). Adam i Grzesiek zostali na punkcie. Nigdzie im się nie spieszyło... ja zaś czułam, że jeśli nie ruszę czym prędzej, to mogę nie ruszyć już wcale.

Do 12PK szliśmy „naokoło” asfaltem przez Zalesie i Przełęcz pod Ostrą. Troszkę potem chłopcy musieli pokombinować, bo ścieżki z przełęczą nie było... ale na PK trafiliśmy perfekcyjnie. Na „dwunastce” Tomek postanowił odpocząć, a my jak najszybciej dostać się na metę...

Nie wyrobiliśmy się przed końcem 22 h, mimo bardzo szybkiego marszu, a potem biegu „na Maksa”... Skończyliśmy o 17<sup>05</sup>...

Niestety nie zdołałam o własnych siłach odejść od stolika sędziego. Dla mnie Kierat trwa do tej pory, bo póki co nie chodzę jeszcze o własnych siłach.

**Materiały zgromadził i opracował: Stanisław Ociepka**

(przy opracowaniu korzystano ze strony internetowej [www.kierat.webpark.pl](http://www.kierat.webpark.pl))

# „Otwarte drzwi” dla Gold Dropu

## – wywiad z prezesem Zarządu Stanisławem Gągałą

„Kiedy kilkanaście lat temu wprowadzaliśmy na rynek nasze produkty, nazywano je „wynalazkami”, musieliśmy przełamać uprzedzenia hurtowników i zdobyć uznanie klientów. Trwało to kilka lat. Dziś, gdy marka „Gold Dropu” ma na rynku mocną pozycję, przed naszymi przedstawicielami otwierają się wszystkie drzwi. Jest to znak czasu, symbol naszego sukcesu” – mówi prezes Stanisław Gągała, podsumowując 15 lat istnienia firmy.

- 15 lat temu humanista i magister historii postanowił zająć się chemią gospodarczą. Jak Pan ocenia tę decyzję z perspektywy czasu?

- Z perspektywy lat uważam, że była to bardzo trafna decyzja. Nie tak dawno, przygotowując się do wystąpienia jubileuszowego, przeglądałem stare dokumenty. Wśród nich był pierwszy biznesplan, datowany na 22. 05. 1991 roku. Planowane wówczas obroty roczne wynosiły tyle, ile dziś obroty miesięczne! Zaczęliśmy skromnie, mając na uwadze, że inwestycje muszą mieć pokrycie w posiadanych środkach finansowych. Dzięki ostrożności uniknęliśmy problemów, z którymi borykało się wiele firm na początku lat 90-tych.

- Przydatne okazało się więc myślenie historyka...

- Tak, bo historia uczy, że z przeszłości należy wyciągać wnioski. Jeśli nie traktuje się w ten sposób życia – nie osiągnie się sukcesu. Korzystając z doświadczeń innych – a tego uczy historia – minimalizuje się ryzyko błędów.

- Jak Pan wspomina pierwsze dni działalności firmy?

- Spoglądam na te pierwsze dni z wielkim romantyzmem. Pamiętam, jak po raz pierwszy weszliśmy do liczącej 1000 m<sup>2</sup> powierzchni hali produkcyjnej – wtedy wydawała się nam ogromna! Był to przełom stycznia i lutego 1992 roku, pannały dość uciążliwe mrozy i opady śniegu. Nie mieliśmy ogrzewania, ani dostępu wody. W takich spartańskich warunkach powstawały dwa pierwsze produkty – *Lemon fresh* do mycia naczyń i *Window plus* do mycia szyb.

- Przez 15 lat w „Gold Dropie” zaszły ogromne zmiany. Co się nie zmieniło i nie zmienia?

- Nie zmieniła się filozofia prowadzenia biznesu. Oparliśmy ją ze współnikami na kilku założeniach. Uznaliśmy, że będziemy produkować dobre wyroby, które jakością zdołają przychylnością klientów. Będziemy rzetelni i solidni wobec kontrahentów. Ustaliliśmy, że będziemy wiązać się ze zobowiązaniami wobec Skarbu Państwa. Następnie, będziemy dbać o załogę oraz doskonalić jakość zarządzania w firmie. Wiedzieliśmy, że jesteśmy firmą nową, postrzeganą jako zagrożenie dla środowiska naturalnego. Te uprzedzenia udało się nam przełamać – dziś limanowianie uważają, że „Gold Drop” nie szkodzi środowisku, ale pomaga. Kiedy tylko pojawiły się środki, postanowiliśmy wesprzeć tych, którzy tego potrzebują. Te zasady ustalone w momencie założenia firmy pozostały niezmiennie. Droga, którą przeszedł „Gold Drop” nie była prosta. Dzięki temu jednak zahartowaliśmy się i ustaliliśmy swą pozycję na rynku.

- Wielokrotnie Pan podkreślał, że swe sukcesy „Gold Drop” zawdzięcza całej załodze. W pierwszych latach istnienia firmy większość pracowników stanowili ludzie młodzi, którzy dopiero zdobywali doświadczenie. W jaki sposób udało się stworzyć dobry, współpracujący ze sobą zespół?

Praca menadżera przypomina trochę pracę selekcjonera drużyny piłkarskiej; trzeba znaleźć odpowiednich ludzi, podzielić kompetencje i określić cel działania. Przy zatrudnianiu pracowników zwracałem zawsze uwagę na ich kompetencje, następnie – lojalność i oddanie wobec firmy. Podkreślam wielokrotnie, że miejsce pracy w „Gold Dropie” jest dla tych, którzy mają serce dla „Złotej Kropelki”. Oczekuję od pracowników, aby swój zakład pokochali, a nie traktowali pracy wyłącznie jako źródła dochodów. Dziś



„drużyna” „Gold Dropu” jest bardzo duża – łącznie z dostawcami zatrudniamy ok. 200 osób. A jeszcze tak niedawno była nas zaledwie garstka.

- W historii firmy można wyróżnić pewne etapy. Które wydarzenia uznałby Pan za przełomowe?

W dziejach „Złotej Kropelki” każdy rok był ważny, każdy był też nieco inny. Na pewno pierwszym przełomem było przekonanie klienta do naszych produktów oraz ustalenie pozycji marki na rynku. Na początku firmę kojarzono wyłącznie z kurczakami, a kontrahenci z którymi prowadziliśmy rozmowy zastrzegali, aby towar był świeży! Od kilku lat marka „Gold Dropu” jest rozpoznawana, nie mamy trudności z pozyskiwaniem odbiorców. Drugi moment przełomowy to wypracowanie sposobu współpracy z sieciami. Za ich pośrednictwem można sprzedawać bardzo dużo produktów, lecz często warunki nie są korzystne dla producenta. Nam udało się zawrzeć takie kontrakty, które przynoszą firmie dochód. Kolejnym przełomem będzie na pewno dokonana 4 lata temu rozbudowa zakładu – nowe hale i pomieszczenia magazynowe umożliwiły wzrost produkcji, pozwoliły na „rozwiniecie skrzydeł”. Wreszcie przełomem stało się wejście Polski do UE, które spowodowało likwidację tzw. „rynku zagranicznego”. Dziś

► mamy już znaczący udział w eksporcie środków czystości, sprzedajemy produkty pod własną marką oraz pod marką siebie.

- *Tuż przed wejściem Polski do UE wypowiedział się Pan z dużą ostrożnością o możliwościach handlu polskich firm na rynku unijnym.*

- Na początku byliśmy pełni obaw, związanych z ogromnymi kosztami tego przedsięwzięcia. Okazało się jednak, że na zachodzie jest sporo firm, które szukają producentów. Produkujemy ich wyroby, pod ich marką, a oni w zamian wprowadzają nasze produkty na rynek. Obecnie można spotkać nasze środki na półkach sklepów wszystkich krajów europejskich: od Islandii po Azerbejdżan. Mamy swe biura handlowe na Węgrzech i na Słowacji.

- *W ciągu 15 lat w historii firmy zdarzały się momenty szczególnie radosne. Które utkwiły w pańskiej pamięci?*

- Jestem osobą, która potrafi się cieszyć z każdego sukcesu. Cenię sobie każdy, dobrze wykorzystany dzień. Na pewno bardzo wzruszającą chwilą było otrzymanie przez firmę Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu w styczniu 1999 roku. Drugim momentem szczególnie radosnym stało się przyznanie Polskiej Nagrody Jakości wręczonej 11 listopada 2005 roku. Nazwałem ją „polskim Noblem” w dziedzinie jakości, wielokrotnie podkreślałem, że „Gold Drop” jest pierwszą firmą w branży chemicznej, któ-

ra uzyskała to wyróżnienie. Żałuję jedynie, że sprawa ta nie została nagłośniona w mediach, które przede wszystkim ukazują afery gospodarcze, a nie promują dobrych, rzetelnych firm. Warto podkreślić, że obie nagrody zostały przyznane za całość zarządzania firmą – nie tylko za jakość produktów. Warto dodać, że od momentu przyznania Złotej Statuetki LPB co roku firma otrzymuje diamenty, wręczane podczas Letniej Gali BCC. W tym roku 24 czerwca odbierzemy już siódmy diament.

- *W ciągu 15 lat zmienił się sposób postrzegania firmy przez środowisko lokalne – od nieufności do sympatii. Jest to dużym sukcesem „Gold Dropu”.*

- Cieszę się, że Limanowszczyzna polubiła „Gold Drop”, że władze lokalne doceniają nasze zaangażowanie, sponsoring imprez miejskich, wspieranie potrzebujących z naszego terenu. O sympatii i uznaniu świadczą wyróżnienia m. in. trzykrotnie przyznany tytuł „Najlepszej Firmy Powiatu Limanowskiego” czy tytuł „Lidera Biznesu”. Życzyłbym sobie, aby „Gold Drop” był również promowany przez miasto, tak jak Limanowa jest promowana przez „Gold Drop” w kraju i zagranicą.

- *Nawiązując do obchodów jubileuszu – uroczystości będą odbywać się w dwóch miejscach, w siedzibie firmy oraz w Pasierbcu. Na czym polega szczególnie charakter tego Sanktuarium dla „Złotej Kropelki”?*

- Z Pasierbcem jestem związany od lat.

Ksiądz kustosz pasierbieckiego Sanktuarium Józef Waśniowski zawsze był dla „Gold Dropu” życzliwy, wspierał nas w trudnych momentach. To właśnie z Pasierbca czerpałem wewnętrzne siły, nadzieję i ufność w pomyślne rozwiązywanie problemów. Dlatego też z tego właśnie miejsca chcieliśmy serdecznie podziękować Bogu za piętnaście lat istnienia firmy.

- *Jubileusze zwykle składają do podsumowań oraz snucia planów na przyszłość. Co czeka „Gold Drop” w najbliższych latach?*

- W tym roku planujemy zakończyć rozbudowę zakładu. Jesienią zostanie wykończona nowa hala i oddana do zagospodarowania. Dwa tygodnie temu otrzymaliśmy nowe pomieszczenia biurowe, które zostaną poświęcone przez Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej ks. bp. Wiktora Skworca w dniu jubileuszu. Na pewno zwrócimy uwagę na wprowadzenie nowych rozwiązań logistycznych – wiele wskazówek uzyskujemy dzięki współpracy z Wyższą Szkołą Logistyki w Poznaniu. Ponadto planujemy reklamę marki „Gold Drop” w mediach. Firma będzie się ciągle rozwijać, aby sprostać wciąż nowym wyzwaniom. Jakie one będą – pokaże czas.

- *Dziękuję za rozmowę i życzę w imieniu redakcji „Echa” kolejnych sukcesów w nowym piętnastoleciu.*

**Rozmawiała:  
Ilona Machowicz-Jurowicz**

# Dobrze wykorzystany czas

## – jubileusz 15-lecia firmy „Gold Drop”

W sobotę 10 czerwca br. limanowska firma „Gold Drop” uroczystie obchodziła jubileusz 15-lecia (piętnaście lat temu, 22 maja 1991 roku została podpisana na Ziemi Limanowskiej pierwsza umowa spółki przez Stanisława Gągałę, Wiesława Żółtowskiego i Stanisława Całkę). Owych piętnaście lat określił jako „dobrze wykorzystany czas” Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworec, gość honorowy uroczystości. Poświęcił nowe pomieszczenia firmy, a następnie przewodniczył liturgii mszy świętej dzięk-

czynnej w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Zwrócił uwagę na uczciwość i rzetelność firmy oraz jej dobroczynne znaczenie dla środowiska lokalnego – zapewnienie zatrudnienia oraz działalność charytatywną.

Pasierbieckie Sanktuarium jest dla Zarządu „Gold Dropu” miejscem szczególnie ważnym, źródłem twórczej energii i pomocą w pokonywaniu problemów. Kustosz Sanktuarium MBP ks. Józef Waśniowski, nazywany kapelanem „Gold Dropu” zawsze okazuje „Złotej Kropelce” wsparcie i życzli-

wość. Dlatego właśnie tu, na pasierbieckim wzgórzu zebrali się uczestnicy uroczystości, aby podziękować Boskiej Opatrzności za piętnaście lat istnienia i rozwoju firmy. Druga część obchodów jubileuszu odbyła się wieczorem, w siedzibie „Gold Dropu”.

\*\*\*

Uroczystość zgromadziła przyjaciół „Złotej Kropelki” z kraju i zagranicy, którzy, jak podkreślił prezes Zarządu Stanisław Gągała, mimo rozlicznych obowiązków znaleźli czas, aby dzielić radość twórców i pracowników firmy. Przybyli



przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, reprezentanci Parlamentu RP, środowisk akademickich, organizacji i firm m. in. wojewoda małopolski Witold Kochan, poseł RP Bronisław Dutka, kanclerz Małopolskiej Łoży BCC Marek Piwowarczyk, Piotr Baran i Eugeniusz Batko – prezes i wiceprezes Małopolskiego Związku Pracodawców, prof. dr hab. Andrzej Korzeniowski – rektor Wyższej Szkoły Logistyki w Poznaniu oraz przedstawiciele autoryzowanych oddziałów handlowych w Polsce i zagranicą m. in. w Norwegii, Słowacji, na Węgrzech i na Ukrainie. Zaproszony na uroczystość wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski, który nie mógł przybyć osobiście, przysłał list gratulacyjny.

O początkach firmy, a przede wszystkim realizowanej przez Zarząd filozofii biznesu mówił prezes Stanisław Gągała: „Wybraliśmy własną drogę, którą wyznaczyło 8 drogowskazów – filarów firmy: rzetelność wobec kontrahentów, wysoka jakość produktów, jakość zarządzania, przejrzyste procedury, dbałość o załogę, solidność w rozliczeniach ze Skarbem Państwa, dbałość o środowisko naturalne, dobre stosunki ze społecznością lokalną (więcej na ten temat w wywiadzie dla „Echa” – przyp. red.). Z tej drogi jesteście dumni”. Przypomniał najważniejsze wyróżnienia i nagrody otrzymane przez 15 lat istnienia firmy. Krótko scharakteryzował „Gold Drop” w 2006 roku – jest firmą zatrudniającą 200 osób,

produkującą 120 wyrobów w 195 asortymentach pod 56 markami obcymi i 64 własnymi, posiadającą nowoczesną sieć logistyczną, autoryzowane oddziały handlowe w Polsce i zagranicą.

W swoim wystąpieniu prezes Stanisław Gągała podkreślił, że sukces firma zawdzięcza przede wszystkim ludziom: załodze, dystrybutorom, przyjaciołom „Złotej Kropelki”. Dla wszystkich, którzy okazali życzliwość wobec „Gold Dropu”, Zarząd ufundował pamiątkowe Medale XV-lecia. Awers przedstawia logo firmy, rewers – drzewo symbolizujące rozwój oraz motto Meadowsa „Istnieją granice wzrostu, ale nie ma granic rozwoju”. Wśród wyróżnionych medalem znalazło się również „Echo Limanowskie”.

Najwyższe wyróżnienie stanowi w firmie Statuetka „Złotej Kropli” przyznawana w 3 kategoriach: dla osoby, dla firmy i dla pracownika. Z okazji jubileuszu statuetki otrzymali Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworec, ks. prałat Józef Waśniowski, przewodniczący Rady Głównej BCC Witold Zarska, w kategorii firma: przedstawiciele autoryzowanych oddziałów handlowych z Olsztyna, Lubartowa, Baja-Lipna i Sierpca, Jan Tokarczyk – właściciel firmy remontowo-budowlanej z Limanowej, w kategorii pracownik – Józef Pitała, dyrektor finansowy.

Podczas gali wojewoda małopolski Witold Kochan oraz starosta Roman

Duchnik wręczyli pracownikom firmy Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: P. Bieda, J. Bubula, S. Całka, S. Czaja, M. Garwon, W. Kuś, W. Kozub, D. Janczyk-Stożek, R. Słowik, P. Tokarczyk. Srebrny Krzyż Zasługi przyznano: Helenie Janczy. Złotym Krzyżem Zasługi wyróżniono prezesa Stanisława Gągałę oraz Józefa Pitale. Najwyższe odznaczenie przyznał Prezydent RP również dyrektorowi Wiesławowi Żółtowskiemu i wiceprezesowi Stanisławowi Maciuszkowi – krzyże zostaną wręczone przy najbliższej, godnej tego okazji.

Uroczystości uświetnił występ młodzieży z Państwowej Szkoły Muzycznej, do tańca grała orkiestra „Sokoły” z Bielska-Białej. Wykwintne dania, podane ze stylem i smakiem pochodziły z restauracji „Siwy Brzeg” Sławomira Kalisza.

Podczas uroczystości nie zabrakło wielu życzeń dla firmy, składanych na ręce prezesa Stanisława Gągały i dyrektora Wiesława Żółtowskiego przez zaproszonych gości, zaprzyjaźnione firmy czy przedstawicieli oddziałów handlowych.

*W imieniu redakcji życzę, aby serdeczne słowa wypowiedziane podczas gali zamieniły się w realia, a „Gold Drop” podążał dalej prostą, mniej wyboistą drogą.*

**Tekst: Ilona Machowicz-Jurowicz  
Fotografie: Franciszek Natanek**

Powodów, by ten felieton poświęcić ks. bp. Piotrowi L. Bednarczykowi, jest sporo. Po pierwsze w tym roku w sierpniu obchodzimy 5-rocznicę śmierci ks. Biskupa. Po drugie także w tym roku we wrześniu obchodzić będziemy 40 rocznicę koronacji cudownej Piety z Limanowej, której promotorem był ks. (wówczas prałat) dr Piotr L. Bednarczyk. Po trzecie, to fakt, iż niedawno jednej z ulic Limanowej nadano imię ks. bp. Piotra Bednarczyka – księcia Kościoła i wielkiego patrioty Limanowej. Jest jeszcze wiele pomniejszych powodów, ale pozwolą Państwo, że przytoczę tylko jeden. Otóż przed 10-u laty miałem pojechać do Lwowa, *bo nie ma jak to miasto Lwów*, ale zrezygnowałem, gdyż ks. bp Bednarczyk poprosił mnie, abym był obecny i pomagał przy inwentaryzacji parafialnego cmentarza limanowskiego (spis nagrobków starego cmentarza) praca, która wciąż czeka na zrealizowanie! Żał mi było, iż wówczas nie mogłem pojechać do Lwowa, ale trudno powiedziałem sobie, czegoż nie robi się dla małej ojczyzny, jaką dla mnie jest i pozostanie na zawsze Limanowa. Na następny rok znów pojawiła się okazja, by *odwiedzić miasto Lwów* i z niej skorzystałem. Wówczas to przyszło także zaproszenie z Rady Miasta Limanowej, abym wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji nadania ks. bp. Jubilatowi *Odnaczenia za zasługi dla miasta Limanowej*. Po kilku latach znów w dniach od 6 do 11 czerwca 2006 r. w ramach 350 rocznicy obchodów ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej odwiedziłem jako pielgrzym to słynne miasto określane mianem *semper fidelis*. Wróciwszy ze Lwowa kilka dni temu postanowiłem przypomnieć słowa, które wówczas, czyli przed 9-ma laty, powiedziałem w Limanowej w Domu Kultury do Zacnego Jubilata:

Drogi i Czcigodny Księżu Biskupie – Jubilacie! Niosę Ci serdeczne pozdrowienia od Najświętszej Pani – Madonny Domagaliczów z Katedry Lwowskiej, przed wizerunkiem której 1 kwietnia król Jan Kazimierz składał śluby, nazywając Maryję Królową Korony Polskiej. Mimo iż miało to miejsce 1 kwietnia 1656 r., obchodzenie tej rocznicy związało się na trwałe z 3 Maja. Reminiscencją tego wydarzenia w Naszej Trzeciomajowej Bazylice Maryjnej jest witraż *Pokłon Trzech Króli*, na którym widzimy klęczącego przed Matką Bożą króla Jana Kazimierza wręczającego Jej królewską koronę, jako wotum za ocalenie Polski od potopu szwedzkiego. Po drugiej stronie króla klęczą ks. Kazimierz Łazarski

## Ks. bp PIOTR LONGIN BEDNARCZYK (1914–2001)

i przekazuje Matce Bożej pomnik-wotum konstytucji – świątynię limanowską, prosząc Ją o opiekę nad nią i Ojczyzną całą. Będąc przed paroma dniami (20 kwietnia 1997 r.) w katedrze lwowskiej wyobrazałem sobie tę scenę, którą tak dobitnie przedstawił na obrazie nasz wieszcz-malarz – Jan Matejko; oto scena, kiedy lud kończy śpiewać:

*Śliczna gwiazdo miasta Lwowa, Maryja!*

*Matka nasza i królowa, Maryja!*

*Maryja, Maryja, o Maryja Królowa!*

A za chwilę król, powtarzając te słowa przysięgi, dodaje:

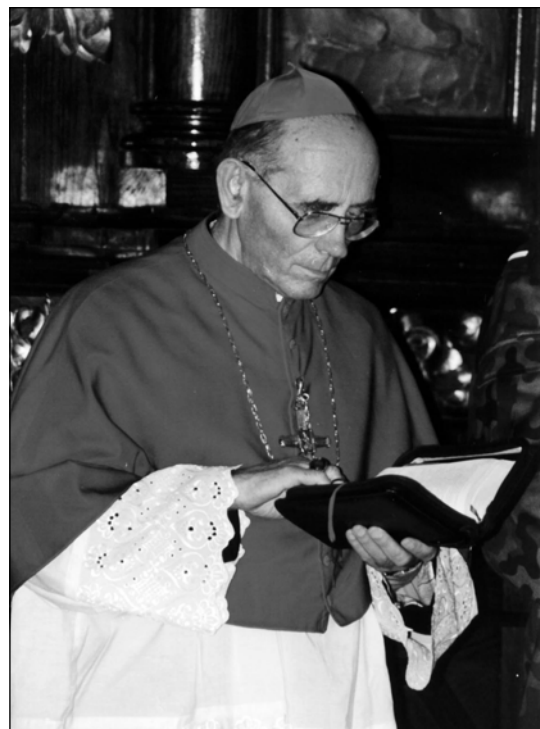
*Królowo Korony Polskiej*

*Módl się za nami!*

Czyż nie jest to zadziwiające i zarazem znamienne, iż te same słowa widnieją na mozaice w szczyście naszego kościoła-pomnika wotum Konstytucji 3 Maja nad prezbiterium z wizerunkiem Matki Boskiej – Świętej Ikony Częstochowskiej. Mozaika projektu jednego z najlepszych artystów – malarzy młodopolskich Edwarda Trojanowskiego (1873–1930) była *robiona* podług obrazu Józefa Chełmońskiego (1849–1914), który [to obraz] był najwierniejszą kopią Matki Boskiej Częstochowskiej. I tak, przenosząc się myślami z katedry lwowskiej, znaleźliśmy się na Jasnej Górze w Polskim Wieczerniku u stóp Czarnej Madonny. Gdy przed paroma dniami 11 czerwca 2006 r. wróciłem znów ze Lwowa przypominałem sobie tamtą uroczystość i dlatego do niej powracam myślami i łączę ją z wydarzeniami ważnymi dla polskich dziejów. Tekst, który poniżej zamieszczam, będzie powtórzeniem słów wypowiedzianych wówczas, z tą tylko różnicą, iż czas teraźniejszy (tam, gdzie było to możliwe) zamieniony zostanie na czas przeszły:

Najdroższy Ks. Biskupie!

Słowa królewskiej przysięgi i Maryjnej modlitwy miałeś wpisane w swoją biskupią posługę, która dla nas limanowian była królewską posługą dla naszej



Królowej – Pani Limanowskiej. Czyż trzeba jeszcze więcej słów, by powiedzieć, iż byłeś dla nas w tym posługiwaniu – królewskim biskupem. To Ty – Księżu Biskupie –byłeś (m.in.) promotorem koronacji Cudownej Piety z Limanowej. W Twoim herbie biskupim miałeś Jej Królewską postać. Słyszę teraz tak dobrze znany nam śpiew:

# GALERIA

## Ślawne ulice

*Pani nasza Limanowska,*

*Co nam w mrokach jasno świecisz,*

*Patrz, w jak ciężkich tonie troskach*

*Twój lud, Twoje wierne dzieci.*

To są przecież słowa, które wyśpiewałeś – Księżu Biskupie – Limanowskiej Pani.

Z Trzecim Majem łączy się również znak Krzyża Świętego. Po obaleniu Konstytucji 3 Maja wielu księży odwoływało się w swoich kazaniach do tego symbolu chrześcijaństwa – właśnie w tym dniu – łącząc cierpienia Zbawiciela na krzyżu z cierpieniami naszego narodu. Zanim ów krzyż Zbawienia znalazł się na fasadzie naszej bazyliki, w 500-rocznicę Bitwy pod Grunwaldem w 1910 r.



ks. Łazarski wziął na swe ramiona krzyż i zaniósł go wraz ze swymi wiernymi parafianami na Górę Lipowską, jakby na „Górę Jagiełłową” i umieścił go tam na wieczną rzecz pamiątkę, by przypominał wszystkim, że:

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
Nie damy pogrześć mowy!  
Polski my naród, polski lud  
Królewski szczepek piastowy.[...]*

Sens Krzyża najlepiej tłumaczą słowa ks. Prałata Józefa Poręby, które wypowiedział wprawdzie przy innej okazji, ale tak dobrze pasują one tutaj i wyjaśniają teologiczny sens krzyża: *Myna ten Krzyż nie tylko patrzymy* – mówił ks. Prałat – *ale ten Krzyż jest dla nas jakby punktem obserwacyjnym, z którego szczytu patrzymy równocześnie ku początkom życia i ku jego kresowi. Z tego punktu Krzyża można zobaczyć całościowo wszystkie smutki, troski, trudy, wszystkie krzyżki życiowe. Ico ważniejsze, z Krzyża można dostrzec ich sensowność, celowość aż po kres naszej drogi życiowej.* [Ks. Prałat J. Poręba, *Kazanie na pogrzebie śp. Rafała Bednarczyka*, „Mater Dolorosa”, R.XX:1997, nr 1 (48), s. 51.]

Dzisiaj ten krzyż Grunwaldzki pięknie odnowiony, przez znane nam z nazwiska osoby, otrzymał jakby brakującą część – pendant – Pietę, która m.in. zna-

przez Polonię, niepodległości pod opieką Opatrzności. W drugim witrażu, ufundowanym z okazji 200-rocznicy Konstytucji 3 Maja nad limanowską bazyliką czuwa Oko Opatrzności. Oko Opatrzności czuwało nad Limanową i limanowską świątynią, gdy w 1914 r. rozszalały się armaty i Limanowa wraz z budującą się świątynią stała w krzyżowym ogniu artyleryjskim. Jan Kaspro- wicz tak o tym napisał:

*Z daleka dochodzi ku mnie  
Huk armat – słucham go słuchem  
Na krwawą wieś wyteżonym,  
W zwątpieniu tonącym głuchem.*

To był też Twój Rok – Księżę Biskupie. W tym roku przyszedłeś na świat, a nad kołyską grały Ci armaty. A poeta Kaspro- wicz dopowie:

*Niech Twa surma przerażliwa  
Echem płaczu się odzywa  
Nad pokosem Twego żniwa.*

Twoi Rodzice, jak i wszyscy limanowianie nigdy nie zwątpili w trudnych chwilach, bowiem mieli przy sobie Swoją Panią i Królową, do której śpiewali:

*Matko Najświętsza, do Serca Twego –  
mieczem boleści  
Wskroś przeszyciego – wołajmy wszyscy  
z jękiem ze łzami:*

*Matko Bolesna módl się za nami;  
Gdzie my, o Matko, ach gdzieś pójdziemy –*

znał, a już mi po łacinie wtlaczano zasady: „*Salus Rei publicae suprema lex (esto)*” (*Zdrowie Rzeczypospolitej najwyższym prawem*), lub „*Dulce et decorum est pro patria mori*” (*Słodko i pięknie jest umrzeć za Ojczyznę*). [Złoty Jubileusz Kapłaństwa ks. Biskupa Piotra Bednarczyka – Wywiad z ks. Biskupem. Rozmowę przeprowadził Józef Szymon Wroński, „*Źródło*”, nr 23/1994, s. 5.]

Ziemia polska pod zaborem austriackim (po uzyskaniu tzw. autonomii galicyjskiej z racji większych niż gdzie indziej swobód oraz organizacji i ruchów narodowyzwoleńczych przeciw zaborcom), nazywano „Polskim Piemontem”. Przyczółkiem w tym polskim Piemencie była Limanowa ze swoim ks. Łazarskim – patriotą, którego celem wychowawczym młodego pokolenia było, *by się zmartwychwstało*, a jedynym jego pragnieniem stało się: wystawienie kościoła-pomnika upamiętniającego 100-rocznicę Konstytucji. W tym przedsięwzięciu dominowała idea „ciągłości powstań”, lecz nie tych zbrojnych, lecz powstań ku wyższej kulturze, bo *nie tylko miecz i działa bronią Ojczyzny, lecz także i arcydzieła*, jakim jest kościół limanowski; „powstań” ku patriotycznemu wychowaniu, którego sedno zawarł tak dobitnie Władysław Bełza w *Katechizmie polskiego dziecka*.

*Kto Ty jesteś? – Polak mały.*

*Jaki znak Twój? Orzeł Biały.*

W takiej patriotycznej atmosferze wzrastali Twoi Rodzice i wzrastałeś Ty – Księżę Biskupie... i taka jest i taka powinna pozostać Limanowa...

Gdyby mnie ktoś spytał, gdzie jest Polska, odpowiem gromkim głosem: *Polska jest tutaj, u stóp Limanowskiej Pani, a Ty Księżę Jubilate nosiłeś Ją w swoim sercu*. W twej szlachetnej twarzy, w tym inteligentnym spojrzeniu, łaskawym uśmiechu i szczupłej sylwecie, tak dobrze pasowałaś do tej strzelistej wieżycy, z której dzwony swoim spiżowym głosem przypominają nam o pacierzach, a Ty w swoich kazaniach o Bożych przykazaniach. I dobrze, że spocząłeś w Jej murach, w tych szlachetnych murach, bo całe Twoje życie zrosło się z tą świątynią.

(Ciąg dalszy na stronie 43)

# PORTRETÓW

cz. 35

## i ich osobliwości

czy WIERNOŚĆ, bo Maryja zawsze stała pod krzyżem Chrystusowym z Narodem Polskim. I mimo że nie jest to wizerunek Matki Bożej Limanowskiej, śpiewamy Maryi, odchodząc z tego miejsca:

*Pomnij Matko bolejąca z Synem zmarłym na  
Swym łonie,*

*Żeś z task licznych jest słynąca, na tym  
limanowskim tronie.*

Dzień 3 Maja poświęcony jest Najwyższej Opatrzności. W Deklaracji Stanów Zgromadzonych czytamy: *Aby kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony*. W naszej bazylice mamy witraż *Opatrzności Bożej*, mówiący o odzyskaniu przez Polskę, symbolizowaną

*I gdzie ratunku szukać będziemy?  
- Swojego ludu nie gardź prośbami – Matko  
Bolesna módl się za nami!*

Gdy tak patrzę na limanowską bazylikę, na tę wyniosłą sylwetkę, na krzyż na frontonie, na płaskorzeźbę w portalu i Orła Białego w koronie z datami Konstytucji u jego stóp: 3 V 1791 – 1891 przypominam sobie słowa, które kiedyś Księżę Biskupie Piotrze wypowiedział: *Wychowany zostałem na wartościach religijnych i moralnych. Nie zapomnę patriotycznych akademii w szkole – nieraz jako uczeń deklamowałem czy przemawiałem... Nie zapomnę kazania Ks. Łazarskiego, których treścią był „Bóg i Ojczyzna”.* Jeszcze łaciny nie

W bieżącym roku parafia Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej świętować będzie 40-lecie Koronacji cudownej Piety, znajdującej się w głównym ołtarzu bazyliki. 11 września 1966 r. Metropolita Krakowski abp Karol Wojtyła ukoronował limanowską Pietę. Rocznica tego wydarzenia, obchodzona będzie uroczystie podczas tegorocznego Wielkiego Odpustu ku czci Matki Boskiej Bolesnej, który przypada w dniach od 15 do 22 września.

# Powitanie Królowej limanowskiej



Wcześniej jednak, jako przygotowanie do tej uroczystości, wróćmy pamięcią do wydarzeń sprzed 23 lat, związanych z powtórą koronacją Figury. Wielu z nas pamięta smutek parafian na wieść o świętokradzkiej kradzieży korony z głowy Matki Bożej. Ale wielu pamięta jeszcze bardziej dzień, kiedy papież Jan Paweł II, podczas swojej II pielgrzymki do Ojczyzny nałożył złote korony na głowę Maryi i Jezusa, odpowiadając w ten sposób na prośby i modlitwy wielu czcicieli Matki Bożej w tutejszym Sanktuarium.

Radość z koronacji, dokonanej 22 czerwca 1983 r. na krakowskich Błoniach, stała się udziałem mieszkańców licznych miast i wiosek, leżących przy trasie powrotu Maryi do Limanowej. A droga ta była mocno wydłużona, jak gdyby Matka Boża chciała odwiedzić i okryć płaszczem swojej macierzyńskiej opieki jak najwięcej swych dzieci.

Peregrynacja cudownej Figury z krakowskich Błoni do Limanowej odbywała się w specjalnym aucie - kaplicy. Na trasie przejazdu Maryja zatrzymywała się siedem razy, aby potem, witana przez tłumy wiernych, powrócić na swój tron w limanowskim kościele.

Pierwszą stacją przejazdu był klasztor Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przy ul. Warszawskiej, w którym Maryja zatrzymała się ok. 30 minut. Następnie za-

witała do kościoła w Mszanie Dolnej, gdzie tamtejsi parafianie przyjęli ją bardzo gościnnie. W Szczawie zaś niesiono Figurę w uroczystej procesji wokół kościoła. Następnie przez Kamienicę, Łącko i Jazowsko orszak przyjechał do Starego Sącza, gdzie Matka Boża zatrzymała się w klauzurowym klasztorze Sióstr Klarysek.

Ostatnim etapem i zarazem zakończeniem peregrynacji 26. 06. 1983r. była procesja z Mordarki do Limanowej, w celu upamiętnienia kilkakrotnych przejazdów Figury tą drogą. Cała trasa została pięknie udekorowana. Nad ulicą powiewały transparenty z napisami m. in. Królowo Narodu Polskiego, Nadziejo uciśnionych, Królowo Beskidów itp.

Tego dnia, a była to niedziela od wczesnych porannych godzin pomimo niepewnej pogody, ku Limanowej zmierzwały piesze pielgrzymki z okolicznych parafii: Żegociny, Słopnic, Kaniny, Przyszowej, Pisarzowej, Męciny, Chomranic, Łososiny Górnej, Pasierbca, Jurkowa, Żbikowic, Jaworznej, Żmiącej, Laskowej, Młyńczysk, Łukowicy i Siekierzyny oraz indywidualni pielgrzymi z dalszych parafii.

Samochód - kaplica przyjechał do Mordarki o godz. 10.00 w asyście ks. bpa Piotra Bednarczyka. Na Matkę Bożą cze-

kał w Mordarce ks. bp Józef Gućwa. Przy dźwięku trąbit dzieci złożyły powitalne kwiaty. Następnie delegacja parafian w strojach regionalnych wzięła na ramiona feretron z cudowną figurą i przy śpiewie pieśni „Pani nasza limanowska” uroczysta procesja ruszyła w kierunku kościoła parafialnego.

Na limanowskim rynku czekały na swoją Panią rzesze rozmodlonych wiernych. Gdy procesja zbliżała się do ołtarza polowego, powtórnie zagrały trąbity i dzwonki pasterskie. Przy ołtarzu czekał bp ordynariusz Jerzy Ablewicz.

Uroczyste powitanie Matki Bożej w Limanowej było świadectwem wiary parafian i pielgrzymów oraz wyrazem ich chrześcijańskiej radości. Ból, w jakim poграżeni byli wcześniej z powodu świętokradzkiej kradzieży korony w 1981 r., zamienił się w radość z chwały Maryi, jak to określił w przemówieniu powitalnym Jan Janczy - przedstawiciel parafian. Radość z rekoronacji była tym większa, iż tym razem nałożone zostały dwie korony: na skronie Maryi i Jezusa oraz, że aktu tego dokonał sam Ojciec Święty - Polak - Jan Paweł II.

Od tej chwili pogłębił się kult Marii, a limanowska bazylika stała się miejscem, do którego spieszą pielgrzymi z różnych stron.

**s. Agnieszka Bielińska**





**Blonia, niedziela 28 maja 2006 r.**

„Proszę Was, byście stojąc na ziemi, wpatrywali się w niebo - w Tego, za którym od dwóch tysięcy lat podążają kolejne pokolenia żyjące na tej ziemi odnajdując w Nim ostateczny sens istnienia.”  
Benedykt XVI

**Fotografie:  
ks. Stanisław Łątka**





Panorama zakładu



# WOLIMEX

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

- Oferujemy wykonawstwo:**
- robót ogólnobudowlanych, hydrotechnicznych, drogowych
  - sieci kanalizacyjnych, wodociągowych
  - oczyszczalni ścieków

34-600 Limanowa, ul. Tarnowska 33, tel. (018) 33-76-100, fax (018) 33-76-159  
<http://www.wolimex.com.pl>, e-mail: [biuro@wolimex.com.pl](mailto:biuro@wolimex.com.pl)

## OFERUJEMY RÓWNIEŻ



tel. 018 33 76 862

**WYROBY BETONOWE, MASĘ BETONOWĄ Z TRANSPORTEM I POMPĄ STETTER**



**PRZEWIERTY STEROWANE O ŚREDNICY RURY DO 500 mm I DŁUGOŚCI PRZEWIERTU DO 400 m**



**CHARZEWICE**  
 tel. 014 66 59 193  
 fax 014 66 59 158



tel. 018 3376100 w.47

**SPRZĘT BUDOWLANY I MONTAŻOWY**  
 (DŹWIG - 28t/32m  
 DŹWIG - 6t/13m  
 PODNOŚNIK HYDRAULICZNY - 18m)

**KRUSZYWA (GRYSY, PIASKI, POSPUŁA, TŁUCZNIĘ)**

# Rynek pod panowaniem dzieci



Fotografie: Joanna Orzechowska



W swoje święto dzieci z niepokojem spoglądały w niebo, ale tego dnia musiało wyjrzeć słońce. Dzień Dziecka na limanowskim Rynku jest dla najmłodszych najmilszą imprezą w roku. Tym razem nie było inaczej. Pocięchy mogły sprawdzić jak wygląda wóz strażacki wewnątrz, pojeździć na skuterach i powspinać się po goprowskiej ścianie. Triumfy święciły dmuchane zjeżdżalnie. Ogromne kolejki ustawiały się przy wacie cukrowej i popcornie. Tłumy dzieci stały pod sceną, na której swe umiejętności wokalne i taneczne prezentowali ich koledzy i koleżanki. Każde dziecko mogło spróbować swych umiejętności w konkursach, biegach i zawodach zręcznościowych. Uczestnicy konkursów zbierali mnóstwo nagród. Największą popularnością cieszyło się malowanie po ulicach. Rynek w tym dniu był zamknięty dla ruchu pojazdów, dla dzieci była to więc niepowtarzalna okazja, by barwnymi rysunkami ozdobić ulicę Jana Pawła II. Specjalne upominki otrzymały dzieci urodzone

1 czerwca, a takich zgłosiło się 9. Oprócz tego najmłodsza dwumiesięczna uczestniczka zabawy na Rynku została nagrodzona kompletem biżuterii.

Głównym organizatorem imprezy był Związek Limanowian na czele z burmistrzem Markiem Czezcótką, który podziękował sponsorom, współorganizatorom i zespołom, prezentującym się na scenie. W przygotowania włączyły się: Urząd Miasta, Krakowska Kongregacja Kupiecka, Limanowski Dom Kultury, Międzyskolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego, Komenda Powiatowa Policji, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, Sekcja Limanowska GOPR oraz Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

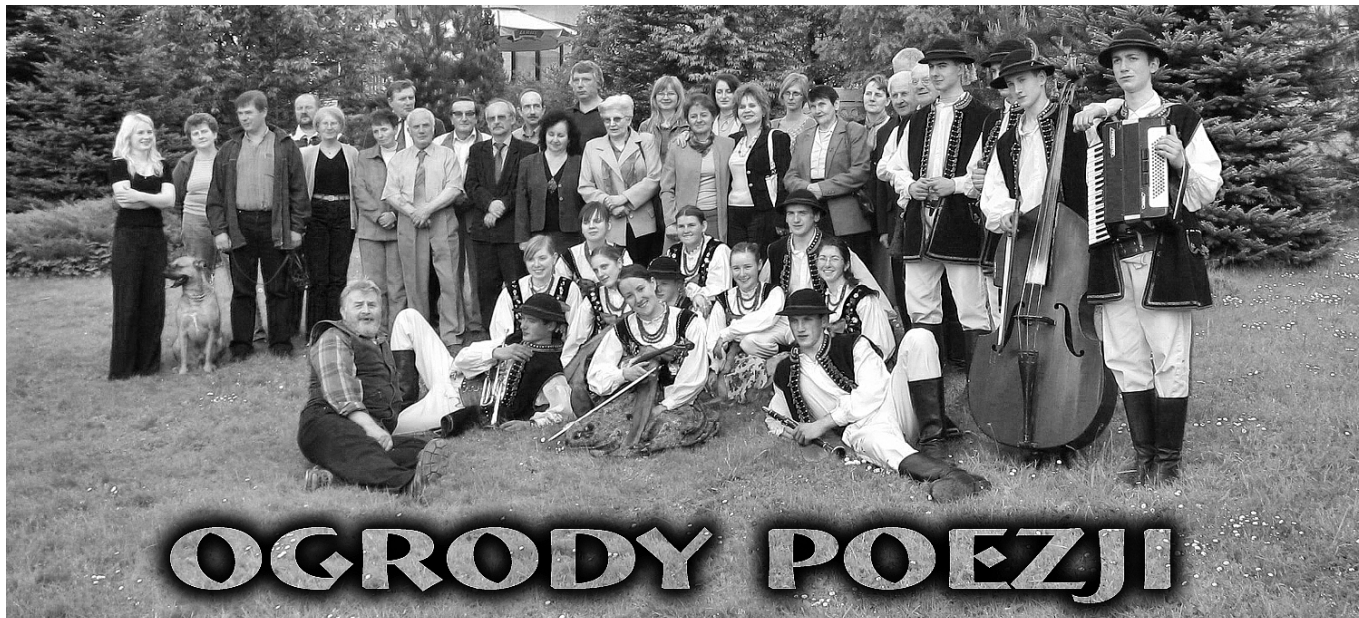
Po takich atrakcjach Dzień Dziecka niezmiennie będzie się kojarzył najmłodszym ze słońcem. Dopiero, gdy zabawa dobiegała końca, niebo niepokojąco się zachmurzyło.

**Jolanta Bugajska**



#### **Sponsorami Dnia Dziecka byli:**

*WOLIMEX – Eugeniusz Wojak, JOWISZ – Tadeusz Kubacki, Sklep Budowlany Marian Włodarczyk, Firma „GOLD DROP”, LIMBACH – Maria i Ignacy Włodarczyk, TRANSBLACH – Janusz Gaik, Studio 9 - Marek Smosna, IMPULS – Grażyna i Maciej Wojtas, Firma Usługowo-Produkcyjna PRIMA, Restauracja SIWY BRZEG - Sławomir Kalisz, Prywatna Szkoła EKONOMIK – Maria Szkarłat, Księgarnia SOKÓŁ, Sklep PLASTUŚ – Halina Zapala, Fabryka Kijów Hokejowych – Bronisław Smoleń, Zakład Budowlany - Marian Sulkowski, Firma Usługowo-Handlowa – Krzysztof Bieda, Firma Usługowo-Handlowa – Marek Czamara, Janusz Burkat, Sklep JUHAS – Józef Kaim, Sklep REPORTER – Marta Kaim, Sklep KASZTANEK – P. Wygoda, MIROBUS – Mirosław Zoń, Przedsiębiorstwo Handlowe – Tadeusz Witecki, Hurtownia FREMAR – Fryderyk Borowicz, Hurtownia Spożywcza – Grażyna i Ryszard Biedroń, Sklep HENMAN – Marianna i Henryk Kurczab, Bar JACKÓWKA – Zdzisław Puch, Firma Ubezpieczeniowa POLISA – Janusz Bugajski, Jarosław Kaim, Firma Handlowo-Usługowa – Alicja i Ryszard Kulma, Firma JARECKI – Franciszek Jarecki, Sekcja Limanowska GOPR, Kawiarnia „WENECJA” Krystyna Król, GSM PLUS, JUBILER – Marta i Maciej Zaremba, Sklep Sportowy „GOL” – Małgorzata i Jacek Włodarczyk.*



Kiedy cztery lata temu w miesiącu maju zaprosiłem do swojego ogrodu kilku kolegów z Klubu Literackiego „Sąddeckczyzna”, prezes klubu pan Marek Basiaga był zachwycony plenerem.

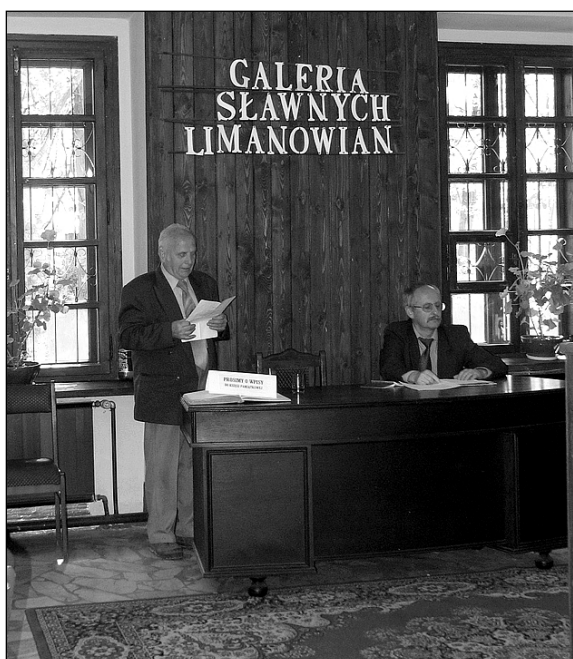
Wtedy powstała myśl, by w przyszłości zaprosić wszystkich chętnych piszących wiersze i zorganizować spotkanie w szerszym gronie. Coś w rodzaju organizowanych co roku w Piwnicznej spotkań pod nazwą „Wrzosowisko”. Propozycja ta bardzo nam się spodobała. Postanowiliśmy zaprosić do Limanowej znanych już poetów z powiatu nowosądeckiego, naszych limanowskich oraz wszystkich, którzy piszą. Wszak warto ożywić twórczość, jaką jest poezja.

Bo poezja to sztuka piękna, pełna skojarzeń, symboli, choć niekiedy trudna, a nawet niezrozumiała. Poezja to nie obraz olejny czy akwarela, którym można przyozdobić ściany naszego mieszkania. To nie rzeźba, którą można postawić na kominku. Najlepiej ujął to: C.K. Norwid, mówiąc: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć”.

Zastanawialiśmy się, jak nazwać tego rodzaju spotkania. Zdecydowaliśmy się na „Ogrody Poezji”. Nic bardziej nie oddaje piękna jak właśnie ogród. Poezja to wspaniałe ogrody, wiosną i latem zielone, kwitnące. Jesienią okryte złotem i purpurą, a potem białą szatą śniegu. Bywają słoneczne, ale też smutne i ponure.

Poezja to ogrody ludzkiej twórczości, nastrojów takich, jakimi obdarza nas życie.

Pierwsze spotkania były skromne, ale wierzyłem, że przyszłość przyniesie zmianę na lepsze. W tym roku zdecydowaliśmy, że spotkanie odbędzie się 20 maja. I znów... dogodny czas. Matury, wizyta Ojca Świętego. Zwykle kłopoty organizacyjne. Czy dopisze pogoda, kto zapewni nam oprawę muzyczną, bo bez niej nie może się obejść. Na szczęście spotkałem pana Ludwika Mordarskiego, a On nie odmówił. Będzie więc oprawa muzyczna i to nie byle jaka, bo w wykonaniu najlepszego zespołu Pieśni i Tańca „Limanowianie”.



Spotkanie z publicznością i prezentacja utworów w Muzeum Ziemi Limanowskiej. Z lewej, Antoni Mamak - organizator „Ogrodów Poezji”, siedzi Jerzy Stępień - limanowski poeta.





nie nagradza. To impreza dla wszystkich chętnych. A nagrodą jest sam występ.

Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie” dał nam wspaniałą oprawę muzyczną, za co serdecznie dziękujemy panu Ludwikowi Mordarskiemu. Nie mnie oceniać jak to wszystko wypadło. Jedno jest pewne, że tego rodzaju spotkania są potrzebne. Trzeba je kontynuować, bo jest to jedyna tego rodzaju uroczystość w naszym powiecie.

Spotkanie się skończyło, goście odjechali, ale zabrali ze sobą miłe wspomnienia i cząstkę naszej pięknej Ziemi Limanowskiej. A chyba na tym nam najbardziej wszystkim zależy.

**Tekst: Antoni Mamak**  
**Fotografie: Marta Mamak**

20 maja. Muzeum Ziemi Limanowskiej, Dworek Marsów. To tutaj już po raz trzeci odbyło się spotkanie zaproszonych gości z publicznością i prezentacja utworów.

Nie chciałbym, aby mój reportaż miał charakter jakiegoś sprawozdania roboczego. Ale najważniejsze szczegóły muszę jednak podać. Pan Jan Wielek, jak zwykle, serdecznie przywitał gości. Całe spotkanie prowadził pan Jerzy Stępień, nasz limanowski poeta. Piszę nasz, bo chociaż nie jest rodem z Limanowej, to jednak wyrósł w naszym środowisku, a przede wszystkim pokochał nasze góry. Nieraz mówił: kiedy jadę w moje rodzinne strony, brak mi tej przestrzeni, czuję się jak górnik pod ziemią, w której pracowałem jako inżynier.

Pan Stępień jest nadal w pełni sił twórczych, życzę więc Mu, aby nadal się rozwijał i organizował tego rodzaju spotkania.

Słowa podziękowania kieruję na ręce pana wice burmistrza Rudolfa Zaczyńskiego, który wiernie towarzyszy nam za każdym razem i wspiera nasze spotkania nie tylko dobrym słowem. Cieszę się również z obecności przedstawicieli oświaty. Jest to znak, że tego rodzaju spotkania cieszą się zainteresowaniem i tych władz. Największą jednak radość sprawiła mi obecność nowych twarzy z naszych rodzinnych stron. Jest to znak, że poezja nie jest czymś pozamarginesowym, ona tkwi w wielu z nas, tylko trzeba jej dopomóc wydostać się na zewnątrz.

Obecni również byli literaci i poeci z Nowego i Starego Sącza, Tarnowa, Mszany Dolnej i Piwnicznej. Wśród nich

Wanda Łomnicka Dulak, autorka tak dziś popularnej i śpiewanej przy każdej okazji pieśni ułożonej na powitanie Ojca Świętego w Starym Sączu „Życzymy, życzymy”. Szkoda, że i tym razem publiczność nie dopisała. Smutne jest to, że nadal brakuje zainteresowania tą piękną twórczością wśród młodzieży. W tym miejscu apeluję do szkół. Może warto by trochę więcej rozmawiać o poezji. Czy naprawdę Adam Mickiewicz i Maria Konopnicka mają iść do lamusa? Jaka szkoda, że dzisiaj nie ćwiczy się pamięci przez nauczanie i piękne recytowanie wierszy. Ja sam pamiętam ich jeszcze wiele.

Ogrody poezji to nie konkurs, jakich jest wiele. Ogrody Poezji to uzewnętrznienie się przed publicznością i kolegami. Nikt tego nie ocenia, nie krytykuje,

### Wróćcie lato, urlopy, wakacje

W ciszy leśnej  
w szmerze strumyka  
w szumie jodeł  
szukaj Boga  
A znajdziesz go nawet  
w dotyku kory sędziwego drzewa

Otwórz serce  
nakłoń uszy  
wycisz myśli  
a usłyszysz Jego głos  
w śpiewie ptaków  
i szeleście liści

Bo On jest Ciebie blisko  
w blasku słońca  
i wicherów nawałnic  
zaufaj Mu tylko  
a dojdiesz bezpiecznie  
do celu swej podróży

**Antoni Mamak**



# Uroczystość nadania imienia



*„Szczuj, drogie dzieci moje,  
W małym ziarnku – przyszłe plony,  
W małej kropki – przyszłe zdroje  
W szelągu miliony.  
W każdej myśli – zaród czynu  
Życie – w chwili, co ucieka,  
A sam w sobie szczuj, synu,  
Przyszłego człowieka.”*

**Maria Konopnicka**

## Z historii szkoły

Za umowną datę powstania szkoły przyjęto rok 1595, gdy w źródłach pisanych pojawiła się pierwsza wzmianka o szkole parafialnej. Budowa obecnej szkoły rozpoczęła się w 1929 r. dzięki staraniom dyrektora Stanisława Ceglarza. W 1931 r. zagościli tu uczniowie. W czasie wojny budynek zajęli Niemcy. 19 stycznia 1945 r. w dniu wyzwolenia miasta dyrektor Ceglarz uratował szkołę przed wysadzeniem. W latach powojennych przez 27 lat, do 1990 r. szkołą kierował Franciszek Zięba. W latach sześćdziesiątych nastąpiła budowa sali gimnastycznej i rozbudowa III piętra. W 1970 r. szkoła otrzymała imię Marii Konopnickiej i sztandar, a w 1982 r. została odsłonięta pamiątkowa tablica dla uhonorowania 140 rocznicy urodzin patronki. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte to dalsza rozbudowa szkoły. Powstało skrzydło B oraz nowa sala gimnastyczna.

24 maja Zespół Szkół Samorządowych nr 1 w Limanowej został ochrzczony imieniem pozytywistycznej pisarki, poetki Marii Konopnickiej. Wcześniej imię to należało się tylko szkole podstawowej. Na mocy uchwały Rady Miasta z dnia 30 grudnia 2005 r. nosić je będzie i podstawówka i gimnazjum.

Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa w limanowskiej bazylice, gdzie homilię wygłosił ks. dr Jacek Nowak - wykładowca literatury religijnej na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej, autor książki o Marii Konopnickiej.

Później goście, wśród których nie brakło władz miasta, gminy, powiatu i władz oświatowych spotkali się w budynku szkoły. Uchwałę o nadaniu imienia odczytał przewodniczący Rady Miasta Ryszard Kulma. Życie i twórczość Marii Konopnickiej przypomnieli uczniowie w specjalnym programie artystycznym. W trakcie uroczystości nagrodzeni zostali laureaci konkursów dotyczących patronki szkoły. W turnieju recytatorskim zwyciężyła Gabriela Oleksy przed Iwoną Dudek i Katarzyną Badyłą. Najpiękniejsze prace plastyczne wykonały: Paulina Jędrzejek, Gabriela Oleksy i Iwona Duńczyk ze szkoły podstawowej oraz Anita Bugajska, Agnieszka Blacha, Olga Strzebońska – z gimnazjum. Specjalne wyróżnienia otrzymały Agnieszka Zabajewska i Weronika Lizak.

Święto nadania szkole imienia miało też akcent sportowy. Na uroczystości przybyli: Jerzy Kos - przedstawiciel Fundacji „Mleko dla Szkół, Mleko dla Zdrowia”, Wojciech Skupień - polski skoczek narciarski i Józef Łuszczek - narciarz, mistrz świata z 1978 r. Szkoła otrzymała od nich czek na 2 tys. zł - wygraną w loterii programu popularyzującego picie świeżego mleka wśród dzieci.

- Dziękuję wszystkim pokoleniom nauczycieli i pracowników szkoły, którzy przez tyle lat przyczyniali się do budowy tak dobrego wizerunku naszej placówki oświatowej – mówił dyrektor szkoły Marek Biedroń.

Uroczystości zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu szkoły - „Roty”.



## Szkoła dziś

Obecnie do szkoły uczęszcza ponad 800 uczniów: 69 do klas „0”, 225 – do klas nauczania zintegrowanego, 240 – do klas IV-VI i 317 do gimnazjum. Opiekę sprawuje nad nimi 70 nauczycieli. Wychowankowie mogą liczyć na bogatą ofertę kół zainteresowań i przedmiotowych, prowadzonych bezpłatnie przez nauczycieli. Efektem zajęć dodatkowych są niemałe osiągnięcia w konkursach przedmiotowych. Biorąc pod uwagę tylko ostatni rok, szkoła może pochwalić się 7 laureatami i 8 finalistami olimpiad przedmiotowych, a także sukcesami w Międzyszkolnym Konkursie Kangur Matematyczny, turnieju Wiem Więcej, konkursach informatycznych oraz w sporcie. Młodzież „Jedynki” osiąga najwyższe i bardzo wysokie wyniki w skali staninowej na sprawdzianach szóstoklasistów i egzaminach gimnazjalistów.

Uczniowie rozwijają swoje pasje także w zespole tanecznym, chórze dziewczęcym i zespole instrumentalnym oraz grupach teatralnych. Dzieci wymagające szczególnej opieki korzystają ze świetlicy prowadzonej przez Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Szkoła dużą wagę przywiązuje nie tylko do nauki i rozwoju zainteresowań ale też wychowania patriotycznego. Aktywnie działa tu harcerska drużyna „Dzieci Gór” i gromada zuchów „Leśne Ludki”. „Jedynka” jest organizatorem kwietniowej Mszy Katyńskiej oraz Konkursu Poezji i Pieśni Patriotycznej. Wdrażane są autorskie programy nauczycieli: „Blizsze Ojczyzny”, „Turystyczna szkoła życia i wychowania” czy „Program efektywnej edukacji ekologicznej”.

Szkoła jest znana w środowisku także jako organizator Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego, konkursu „Limanowa w oczach dziecka” – dla klas kształcenia zintegrowanego oraz turniejów nt. patronki szkoły Marii Konopnickiej. Placówka współpracuje z Katolickim Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „Cyrenejczyk”. Tu odbywają się noworoczne spotkania niepełnosprawnych.

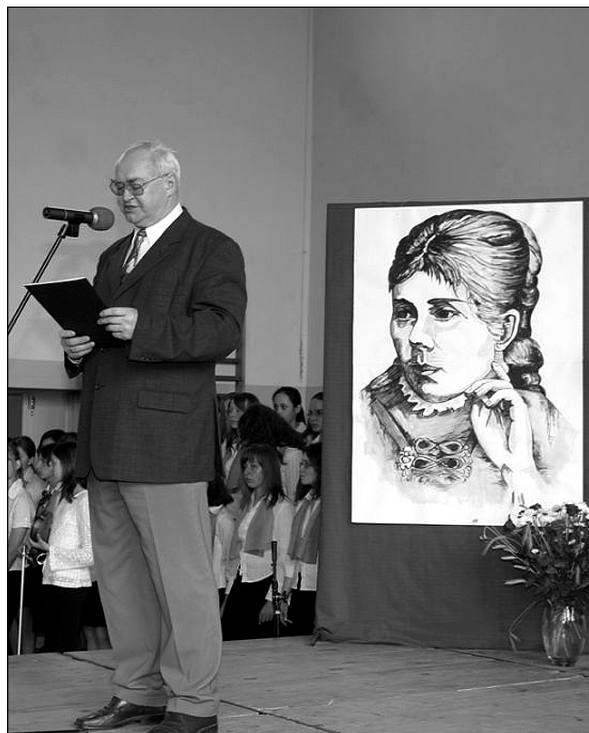
Obecnie szkoła dysponuje 26 salami lekcyjnymi, dwiema pracowniami komputerowymi, dużą salą gimnastyczną, zapleczem żywieniowym, świetlicą, biblioteką i gabinetem profilaktyki zdrowotnej. Po termomodernizacji zmienił się ze-

wewnętrzny wizerunek szkoły, a dzięki dobrej współpracy z Cechem Rzemiosła i Przedsiębiorczości oddano nową salę lekcyjną a klasy są remontowane na bieżąco.

Jak czytamy w okolicznościowym folderze wydanym z okazji nadania ZSS nr 1 imienia Marii Konopnickiej: „Mimo długiej historii Szkoła jest, w pełnym tego słowa znaczeniu, placówką nowoczesną i atrakcyjną dla uczniów. Pomaga rozwijać zdolności i zainteresowania, wychowuje w duchu patriotycznym, rozwija zdolności sportowe, wspomaga uczniów, którzy mają trudności edukacyjne, uczy tolerancji. (...) Stwarza uczniom warunki rozwoju i wszystkie podejmowane działania służą właściwemu i odpowiedniemu przygotowaniu dzieci, młodzieży do dorosłego życia.”

**Tekst: Jolanta Bugajska**

**Fotografie: Jakub Toporkiewicz**



Przewodniczący Rady Miasta Ryszard Kulma odczytuje uchwałę o nadaniu imienia Marii Konopnickiej Zespołowi Szkół Samorządowemu nr 1 w Limanowej.

*W opracowaniu wykorzystano: Folder „1595-1995. 400 lat szkolnictwa podstawowego”, folder „ZSS nr 1 im. Marii Konopnickiej w Limanowej. Jedenaście lat później 1995-2006”.*



**ZESPÓŁ SZKÓŁ  
SAMORZĄDOWYCH NR 1  
im. Marii Konopnickiej  
w LIMANOWEJ**

Strona tytułowa publikacji pt. „Jedenaście lat później 1995-2006” poświęcona limanowskiej „Jedynce”. Jest to kontynuacja wcześniejszego wydawnictwa z okazji 400-lecia szkolnictwa podstawowego w Limanowej. We wstępie możemy przeczytać: „Ze względu na fakt, że pamięć ludzka jest zawodna i aby przybliżyć historię Szkoły nowemu pokoleniu rodziców i uczniów, pewne informacje zostały powtórzone. Główna jednak uwaga jest zwrócona na dzisiejszy obraz szkoły z uwzględnieniem ostatnich jedenastu lat”. Publikację przygotował Zespół Redakcyjny w składzie: Kazimiera Zięba, Grażyna Nowak, Mirosław Strzeboński - szata graficzna.

# Samochody pod chmurką

Deszczowa aura nie sprzyjała IV Otwartemu Salonowi Samochodowemu organizowanemu pod gołym niebem na limanowskim Rynku. Wprawdzie na płycie stanęło kilkanaście najpopularniejszych samochodów, ale oglądających odstraszała pogoda. Tym, którzy zdecydowali się na zwiedzanie, swą ofertę prezentowały najbardziej znane firmy motoryzacyjne: AUTOREMO, Bukowina Tatrzańska (SKODA), AUTO-COMPLEX Z. Czerwiński, Wielogłowy (TOYOTA i SUZUKI), Lisowski Sp. z o.o., Kraków (RENAULT), LEXUS Romanowski, Kraków (LEXUS), WADOWSCY, Kraków (VOLVO), WIELICAR Sp. Z o.o., Kraków (HONDA), WIKAR SPÓŁKA JAWNA, Nowy Sącz (FORD).



Wystawcy otrzymali certyfikaty udziału w imprezie, które wręczał burmistrz Marek Czczótko i przewodniczący Rady Miasta Ryszard Kulma.

Była okazja, by porozmawiać o ofercie salonów samochodowych i przyrzeć się bliżej wymarzonym autkom.

Najpopularniejszą marką samochodu wybraną przez mieszkańców została HONDA, Puchar, który był nagrodą w tym konkursie, został wręczony przedstawicielowi tej marki. Mieszkańcy mieli również możliwość wygrania atrakcyjnych nagród, w tym główną - rower górski.

Organizatorem imprezy, której celem jest nie tylko zapoznanie się indywidualnego klienta i właścicieli placówek handlowo-usługowych

z ofertą firm motoryzacyjnych, ale i promocja miasta był limanowski oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i Urząd Miasta.

Patronat honorowy przyjęli: poseł na Sejm RP - Bronisław Dutka, burmistrz miasta Limanowa - Marek Czczótko, starosta powiatu limanowskiego - Roman Duchnik, wójt gminy Limanowa - Władysław Pazdan prezes KKK O/Limanowa - Ryszard Kulma.

Patronat medialny: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska, Echo Limanowskie, Gazeta Limanowska, Autobit, Radio „RDN Małopolska”.

Obsługę foto-video zapewniła firma Studio Imprez [www.studioimprez.pl](http://www.studioimprez.pl). Fotografie z IV Autosalonu Samochodowego można obejrzeć na stronie [www.studioimprez.pl/salon](http://www.studioimprez.pl/salon)

Red



# STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH

## Chrystus Droga - Lednica 2006

3 czerwca br. odbyło się kolejne spotkanie młodzieży na Polach Lednickich. Tegorocznym hasłem Lednicy były słowa: „Chrystus Droga”. Spotkanie to zresztą jak już od wielu lat, zgromadziło ogromne rzesze młodych ludzi – zebranych wokół Chrystusa. Również limanowska młodzież brała już po raz piąty udział w tym niesamowitym wydarzeniu.

Lednica dla nas młodych ma szczególne znaczenie. To właśnie tutaj stajemy się świadkami Chrystusa. To właśnie te spotkania, u źródeł chrześcijańskiej Polski, kształtują nas – młodych, ucząc odwagi, radości, młodzieńczego entuzjazmu, ale także odpowiedzialności. Spędzenie nocy właśnie nad Lednicą, w morzu ognia, na modlitwie, staje się obyczajem i piękną tradycją. Nie być w tę noc nad Lednicą to nie dopełnić czegoś ważnego. Lednica stała się dla nas – młodych zegarem odmierzającym rytm przyszłości. Potrafi ona również przemawiać do nas w niepowtarzalny sposób poprzez różnorodne symbole – lednicki śpiew, taniec, przejście przez rybę potwierdzające wybór Chrystusa, wniesienie relikwii św. Wojciecha czy ogromnej monstrancji. Najpiękniejsze jednak w spotkaniach lednickich jest to, że młodzi ludzie potrafią modlić się tańcem, śpiewem, potrafią głośno krzyknąć, ale równocześnie umieją też trwać w ciszy na modlitwie adoracji.



Co roku jedną z najważniejszych części programu było przemówienie Ojca Świętego - Jana Pawła II. To właśnie na te słowa czekali młodzi z niecierpliwością. W tym roku już po raz drugi przesłanie skierował do nas młodych papież Benedykt XVI. Jego słowa, podobnie jak słowa Jana Pawła II, spotkały się z ogromnym entuzjazmem. Chociaż nie było już z nami Jana Pawła II, to jednak wszyscy wiedzieli, że był z nami obecny duchowo. Przecież każdy z nas pamięta Jego słowa wypowiedziane właśnie tu, na Polach Lednickich kilka lat temu: „Nie bój się! Wyplynie na głębie. Jest przy Tobie Chrystus.”

Każde spotkanie kończy się przejściem przez rybę. Jest to bardzo ważny element czuwania, ale ogromnie trudny do spełnienia. Przejście przez olbrzymią metalową konstrukcję w kształcie ryby o trzeciej, czwartej rano, w zimnie, strugach deszczu przy ogromnym zmęczeniu wymaga ogromnego wysiłku i hartu ducha, ale bez tego Lednica nie miała by sensu.

My – młodzi z Limanowej przeżyliśmy już wiele nad Lednicą. Największą zagadką jest tu zawsze pogoda. W ciągu tych pięciu lat uczestniczyliśmy już w spotkaniach w porażającym zimnie, niekończącej się ulewie i burzy, aż wreszcie w tym roku w ogromnym upale.

Lednica ma swój „niepowtarzalny charakter”. Gdy pojedzie się tam raz, co roku będzie się tam wracać. Spotkanie młodzieży na Polach Lednickich to naprawdę niesamowite przeżycie, ale żeby to zrozumieć to trzeba tam pojechać! Dlatego nie lękajcie się i otwórzcie drzwi Chrystusowi!

**Tekst i zdjęcia: Karolina Pilawska  
uczennica I LO w Limanowej**

# Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze!

## MATKA BOSKA LIMANOWSKA cz.2

Te dobre cechy matki przenosimy na ojczyznę, na ojczystą ziemię i wówczas mówimy: Ojczyzna-Matka. Dla Polaków ziemia zawsze była matką: Konopnicka pisała:

*Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza, [...] Idziem do ciebie, ziemio, matko miła, [...] Idziemy matko! Idziemy do ciebie*  
(M. Konopnicka Idziemy...).

Idziemy do niej, do Matki, bo jak stwierdził niedawno zmarły poeta ks. Jan Twardowski (1915–2006): matka obdarza *bardzo ludzką miłością*.<sup>1</sup>

Gdy Wincenty Gawron (1908–1991) – limanowski artysta projektował witraż: Polonia rediviva, nadał postaci symbolizującej Polskę rysy swojej Matki. I jest to fundamentalna prawda, bo Polska zawsze będzie miała coś z rysów matki (każdego z nas). Wokół niej wokół Matki – Polki-Polonii, zakreślając rodzinny krąg, gromadzą się dzieci, bo Matka ma tę niezwykłą moc gromadzenia. Pod jej opiekuńczy płaszcz chronią się narody, a to już cecha Matki Boskiej, tej z Częstochowy, tej z Ostrej Bramy i tej z Limanowej. I tę, jakże prostą prawdę, wypowiada artysta we wspomnianym witrażu.

Ojciec Święty – wzór do naśladowania zawierzył się Matce Boskiej. W herbie papieskim pod krzyżem umieścił literę M., co oznaczało Matka – Maryja, a słowa Totus Tuus mówiły o totalnym zawierzeniu się Matce Boskiej. Gdy Karol Wojtyła stracił ziemską Matkę, mając 9 lat, jego ojciec powiedział do niego w chwili wielkiej tęsknoty i smutku. Synu! Straciłeś Matkę, pomódl się do Ducha Świętego. Od tego momentu Matkę ziemską zastąpiła Matka Boska.

*Jedneśmy matki dzieci, a matka w niedoli. Ojczyzna! /Czcze nazwisko, kto cnotynie czuje, /Święte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje./ (Krasicki, List V. O obowiązkach obywatela). /Ach, kiedyż za ciebie w bój skoczym spragnieni./ /O Polsko, ty matko miłości./ (Mieczysław Romanowski (1834–1863), Kiedyż?) Polska jawi się nam jako Matka, która wiele wycierpiała.*

Tak wychowani, w atmosferze dobroci, rodzinnej miłości i odpowiedzial-

ności za ojczyznę, za poetą mogły powtarzać pokolenia walczące od odzyskanie niepodległości, Bo u Chrystusa my na ordynansach, służdy Maryi.

*Marsz, marsz, me serce, pobudkę biją, Czytaj modlitwy, a chwal Maryją: Bo u Maryi jesteś w komendzie, Mocniejszej nad nią w świecie nie będzie.*  
[...]

*Stań do parolu, odbierz go śmiało, By to w mym sercu na wieki trwało. Parol jest Jezus, hasło Maryja, Niech to w mym sercu na wieki sprzyja. (Marsz konfederatów barskich). Stawam na placu z Boga ordynansu. Rangę porzucam dla nieba wakansu, Dla wolności ginę, wiary swej nie minę, Ten jest mój azard! Krzyż mi jest tarczą, a zbawieni lupem, W marszu zostaje: choć i padnę trupem Nie zważam, bo w boju – dla duszy pokoju Szukam w Ojczyźnie.*  
[...]

*Matka łaskawa, tuszę, ze się stawi, Dzielnością swoich rąk pobłogosławi, A że gdy przybrana, będę miał wygraną, Wiary obrońca. Boć nie nowina Maryi puklerzem Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem, Przybywać w osobie, sukurs dawać Tobie, Miła Ojczyzno! Niech nas nie ślepią światowe ponęty, Dla Boga brońmy wiary Jego świętej, A za naszą pracą będzie wszystką płacą: Żyć z Bogiem w niebie.*

Tak śpiewały popowstaniowe i legionowe pokolenia: A my dodajemy za poetą w pogodnej piosence:

*I niech matka zna, /Jakich synów ma. (W. Pol, Sygnał)*

Spójrzmy na sytuację, jaka zaistniała w momencie męki Chrystusa: Jeden z uczniów Go zdradził i sprzedał. Inny się go wyparł, inni jeszcze pierzchli – pouciekali. Pozostała Matka – Matka Bolesciwa. Tajemnice Bolesci Maryi: wierność i oddanie. Jest to najlepszy przykład na to, że: Matczyna miłość jest trwała i do samej śmierci wierna. Przysłowie powie: *Stara miłość nie rdzewieje*, a inne dopowie, że *matczyna miłość się nie starzeje*.

*Jest na ziemi przepiękna istota, której jesteśmy wiecznymi dłużnikami – matka*

(M. Ostrowski)

Pieta, to zespolenie wątku Maryjnego i Chrystologicznego: compassio i cor-redemptio, czyli że matka była z synem zawsze na dobre i na złe, czyli matczyna miłość oznacza wierność. Wystarczy rozglądnać się po naszej pięknej bazylice, by tę prawdę poznać, prawdę o oddawaniu się w opiekę Matce Bożej – w opiekę Wielkiej Pani z Limanowej.

Przypominam sobie, jak to w Limanowej, oczekując na koronację Piety limanowskiej, nastrój oczekiwania narastał. Czuło się na każdym kroku: na ulicy, w sklepach, na dworcach i przystankach, że wydarzy się coś wyjątkowego. Na ustach wszystkich był jeden temat: Koronacja, wyjednane i otrzymane łaski za przyczyną Matki Boskiej Limanowskiej. Z jednej strony niezwykle modlitewny nastrój panował w limanowskiej świątyni. Całodzienne modlitwy, nabożeństwa, Dróżki do Matki Boskiej Bolesnej i Adoracja Najświętszego Sakramentu. Z drugiej zaś ogromne przygotowania. Pamiętam ten jeden, jedyny dzień, niemal już złotej polskiej jesieni. Było to niezwykle wydarzenie w dziejach parafii, miasta, Ziemi Limanowskiej, diecezji tarnowskiej, a także Polski, gdyż odbywało się to w ramach milenijnych – Obchodów Chrztu Polski. Czy Opatrzność nie wyróżniła w ten sposób wiernego, pracowitego i oddanego Maryi ludu tej ziemi?

*Ojczyzno nasza, Matko bolesna! Spełniona czasza Łez i bezkresna Męka stuleci, Która cię trula! Nad tobą świeci Wolna kopuła!*

(Leopold Staff (1878–1957) *Ojczyzno nasza*, w. 1 – 8).

Czy już wówczas, przychodząc do Matki Bolesnej, nie czuliśmy się wolni?

Abp Karol Wojtyła tak mówił 11 września 1966 r. w Limanowej, koronując limanowską Pietę: „Piękna to figura i

bardzo wymowna. Historycy sztuki zwracają uwagę na to, że Maryja Bolesna, którą tutaj widzimy w tajemnicy oplakiwania własnego Dziecka... jest przecież jakaś radosna. Z czego ta radość? To jest radość z Jej Ostatniego macierzyństwa, za które zapłaciła cierpieniem i krzyżem własnego Syna, to radość z macierzyństwa, które jest Jej macierzyństwem względem nas. Stwierdzają nadto znawcy sztuki, że Jezus, który spoczywa na kolanach, na tronie swej Matki, chociaż dorosły mężczyzna, jest przecież od niej mniejszy, jak gdyby w tej swej maleńkości raz jeszcze chciał wyrazić, uprzytomnić swej Matce narodzenie w Betlejem. I jakby chciał Jej powiedzieć: widzisz... po to się narodziłem w Betlejem i na to Ty się narodziłaś w Betlejem jako moja Matka, ażebyś się znowu narodziła pod krzyżem, jako Matka tych ludzi, tych tysięcy ludzi, którzy ... otaczają Twoją figurę w Limanowej.”

Dzień 27 maja 1981 r. był smutną datą w dziejach parafii. Pod osłoną nocy ściągnięto koronę ze skroń Matki Bożej Bolesnej. Wkrótce ów smutek miał się zamienić w radość, bowiem 22 czerwca 1983 r. Jan Paweł II na krakowskich Błoniach ukoronował powtórnie Pietę limanowską, mówiąc: *Pod koniec mojej pielgrzymki na Jubileusz Jasnogórski, pielgrzymki, która za zrzuceniem Opatrzności dochodzi do skutku w Roku Świętym Odkupienia, wypadło mi jeszcze przyzodobić po raz wtóry królewskim diademem figurę Matki Bożej Bolesnej, słynnej Piety z Limanowej, diecezji tarnowskiej. Ze szczególnym wzruszeniem patrzę dziś na tę figurę słynącą łaskami, tak bardzo znaną i czczoną w Beskidzie Wyspowym w całej diecezji tarnowskiej i szeroko poza nią. A ja wkładam te korony na głowę Odkupiciela świata i Jego Matki, niejako w momencie największego Jej bólu i równocześnie najpełniejszej współpracy i udziału w odkupieńczym dziele Syna, w momencie, gdy Ona trzyma na swoich matczynych kolanach martwe Ciało Chrystusa, a równocześnie niedługo potem – jak w osobie św. Jana – wszyscy zostali Jej oddani jako synowie i córki, a Ona została im dana jako Matka. I Jezus powiedział: Oto Matka Twoja, oto Syn Twój. Synostwo i Macierzyństwo. Ojciec św. zacytował fragment pieśni limanowskiej, mówiąc: *Ukoronowanej Matce mówimy słowami pieśni:**

*Wiary ojców bronić będziem pod twym znakiem.*

(Modlitewnik Limanowski, s. 10–11)

To testament, który pozostawił nam Ojciec Święty, cytując te znamienne słowa znanego nam i cenionego duszpasterza.

Była to zaiste królewska koronacja, bowiem Maryja przybyła z Chrystusem na kolanach do królewskiego Krakowa, podobnie jak niegdyś czynili to polscy królowie, bo Kraków był miastem koronacyjnym królów Polski. Maryja przybyła z Chrystusem, by tu wraz z Synem zostać ukoronowaną przez pokornego Jej sługę i wielkiego czciciela, syna polskiej ziemi – Jana Pawła II.

Wielki trud w przygotowaniu powtórnej koronacji wziął na swe barki ks. proboszcz Józef Poręba, który asystował Ojcu Świętemu przy koronacji. Swoją ogromną wkład mają ks. bp Jerzy Ablewicz – ówczesny ordynariusz tarnowski, ks. bp Piotr Bednarczyk – rodak limanowski, który w swoim herbie biskupim nosił jej wizerunek oraz miejscowi księża. Uroczystości pokoronacyjne odbyły się w Limanowej w niedzielę 26 czerwca 1983 roku.

Kult MB Limanowskiej jest mocno zakotwiczony na Limanowszczyźnie, a w szczególności w samej Limanowej. Tyle kaplic powstało pod tym wezwaniem. Wymieńmy kaplicę – votum Rodziny Wojtasów przy ul. Leśnej oraz kaplicę – votum Rodziny Sułkowskich przy ul. Jabłonieckiej i Wiejskiej (i wiele innych). Odejdą pokolenia, a kaplice pozostaną jako dowód głębokiej wiary i wdzięczności naszych ojców i matek za otrzymane łaski dla Tej, którą nazywamy Naszą Matką i Naszą Królową. W tym roku wspominamy wiele rocznic: 1 kwietnia 1656 r., a więc 350 lat temu, król Jan Kazimierz złożył śluby w kaplicy katedry lwowskiej, zawierając Polskę Matce Boskiej. Dziś obchodzimy kolejną rocznicę Konstytucji 3 Maja, a także 11 rocznicę poświęcenia kaplicy pp. Wojtasów przy ul. Leśnej.

Friedrich Wilhelm Kaulisch (1827–1881) powie: *Jeśli [jeszcze] masz matkę, to dziękuj Bogu i bądź zadowolony.* Tak! *Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.* Tak! *Szczęśliwi limanowianie, szczęśliwi Polacy, bo oni mają swoją Matkę, mogą się uciec w każdej potrzebie do tej z Częstochowy, do tej w Ostrej Bramie i tej w Limanowej. Tę refleksję nad matką w to Święto Królowej Korony Polskiej i w ten*

Trzeciomajowy Dzień w 215-rocznicę Konstytucji 3 Maja przy kościele-pomniku, zakończę wierszem miejscowego poety, zatytułowanym: *Adresy Tyle adresów do Ciebie Matko, a każdy właściwy:*

*Jasna Góra,  
Ostra Brama,  
Fatima,  
Ludźmierz,  
Limanowa,  
Skrzatusz,  
gdzie król Sobieski o zwycięstwo prosił.  
Tyle modlitw do Ciebie Matko,  
a każda z nich szczerą,  
choć nie zawsze łatwą.  
Tyle ścieżek wydeptanych  
na pielgrzymim szlaku,  
a Twoje Serce jedno  
i tu i tam...  
Dla wszystkich nadzieją  
Biegniemy przez życie krętymi ścieżkami,  
a za każdym zakrętem niepewność i lęk.  
Czy na świecie już nie ma prostych dróg?  
Trochę w nas z Szawła, a trochę z Tomasa.  
Ścieżkami Ojczyzny chodzisz Matko,  
aby nas uczyć miłości do Syna.  
Różne są nasze drogi, a Twoja droga pewna,  
bo na niej drogowskazami – przykazania dekalogu.  
Czy nasze drogi stają się z dniem każdym Twoją drogą?  
Czy przecięły się za ledwie gdzieś  
na zapomnianej już stacji życia.  
Przychodzisz do nas, aby się dzielić chlebem miłości,  
którego starczy dla wszystkich.  
Swojej dobroci codziennie nas uczysz.  
Przychodzisz, aby nasze szare dni  
ożywiać barwami życia,  
aby każdy dzień  
stawał się witrażem  
w świątyni naszego ducha  
i świecił jak wieczna lampa.  
Jesteś z nami – Bolesna,  
Z Jezusem na kolanach.  
Jesteś z nami w jasnogórskim znaku  
– Królowo Polski.  
Bądź naszym pokojem i naszą nadzieją  
i Bramą Niebieską na ścieżkach zbawienia.  
Gwiazdą Zaranną nieprzespanych nocy nad kołyską  
i napomnieniem w kapliczce przydrożnej.*

(Zbigniew Kazimierz Wrona)

<sup>1</sup>. B. Drabarek, J. Falkowski, I. Rowińska, *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa 2002, s. 197.

# PODRÓŻOWANIE JEST KONIECZNE, ŻYCIE NIEKONIECZNE

Użyłam wyżej trawestacji słynnej łacińskiej maksymy *navigare necesse est, vivere non est necesse* (żeglowanie jest rzeczą konieczną, życie – niekonieczną), wyrytej na Domu Żeglugi w Bremie. Pochodzi ona od Pompejusza, wskakującego na statek, co miało znaczyć wówczas: *muszę odpłynąć natychmiast, nawet ryzykując waszym życiem* (z powodu burzy). Zapewne na serio wziął ją sobie do serca Tadeusz Stolarzewski (rocznik 1934), inżynier po Politechnice Warszawskiej, co to z niejednego pieca chleb jadł, podróżnikiem przede wszystkim będąc.

Pochodzi z podgarwolińskiego Żelechowa (z tego – podkreśla, bo są jeszcze dwa inne Żelechowy, ale tylko ten starszy od stolicy). W Przemysłowym Instytucie Elektroniki był rzecznikiem patentowym, określany jako researcher, co w międzynarodowym żargonie znaczy tyle co przeszukiwacz, rozpoznający wszelkie patenty do zgłoszonych wynalazków (by nie patentować czegoś już chronionego patentem). Pracował też jako sekretarz redakcji, publicysta i urzędnik. Napisał 8 książek, w tym dwutomową *Marzenia się spełniają* i zamieścił rozdziały w dwu pracach zbiorowych. Napisał liczne artykuły popularnaukowe, jak m. in. 21-odcinkowy *Słownik ochrony własności przemysłowej* w periodyku dla rzeczników patentowych „Ochrona własności przemysłowej”.

O jego podróżach jest coraz głośniejsze w mediach; w prasie ogólnopolskiej („Super Express”, „Przekrój” i wiele innych). Występował w telewizji w Riazaniu (Rosja) i dwóch stacjach telewizyjnych na Syberii oraz w Kirowogradzie na Ukrainie. Miał cykl wystąpień w Polskim Radiu i Radiu „Polonia”, Radiu „Józef” i Telewizji „Plus”.

Od ponad pół wieku przemierza świat pieszo, autostopem i wszelakimi pojazdami. Z początku trabantem i syrenką, obecnie autami, osobiście przezeń przygotowanymi do dalekich wypraw. Potrafi porozumieć się w wielu językach.

Wielka pasja sprawia, że minął się ze swoim wiekiem, emanując energią, dowcipem i stylem bycia co najwyżej czterdziestolatka. Nie kryje irytacji obserwując jak jego macierzysta firma, kiedyś dająca pracę elicie fachmanów i oficerów przemysłu w liczbie trzech tysięcy ludzi, dziś dogorywa, dozorowana głównie przez ochroniarzy. Opinia człowieka, który potrafi z niczego wyczarować cuda techniczne, daje do myślenia, prowadząc do zastanowienia, ile takich talentów zmarujemy bez specjalistycznych instytucji innowacyjnych? Porównuje też do



Czernyszewsk - Rosja. Tadeusz Stolarzewski w towarzystwie Szwajcara, który wraz z żoną przemierzają Rosję na motocyklach. W tle gazik pana Stolarzewskiego.

świadczenia nasze i z sąsiedztwa, podkreślając, że Czesi nawet kołchozy zostawili, oszczędzając sobie skutków wynaturzonego bezrobocia.

Od 1975 roku podróżuje samochodami, wydobytymi ze złomowisk, którym przywrócił sprawność, przekształcając je w kempingowe domki na kółkach. Ale jeszcze w 1979 roku, wyposażony w plecak dotarł z przyjaciółmi autostopem do stolicy Nepalu Katmandu i Indii, a z powrotem z Kabulu wracał sam. Przez dwa miesiące wędrował za 150 dolarów, dziwiąc się niepomierne, gdy do noclegu w przyzwoitym hotelu w Bombaju za jednego dolara, usilnie targowano się z nim, by dopłacił raptem pół dolara i wziął sobie odaliskę na tydzień...

Jednak zamiast Casanową został w Indiach barbarzyńcą. Stało się tak w Kadzuraho, gdy przysiadł się do niego miejscowy lekarz, najwyraźniej ważna persona, bo dwa kroki za nim postępował asystent z teczką. Od słowa do słowa padło z ust ważnej osoby pytanie. Czy w Twoim plemienu są zabytki? *Tak, mamy w Krakowie Zamek z VI wieku*, odrzekł podróżnik, dodając kilka wieków Wawelowi dla

dogodzenia rozmówcy. *Ach ty barbarzyńco - huknęła persona - wszystko, co jest młodsze od 3 tysięcy lat nie zasługuje na miano zabytku.*

Jak dotąd inżynier wykonał trzy jazdy: Tramp 1 (z Robura), Tramp 2 (z sanitarki UAZ) i Tramp 3 (z autoradiostacji Gaz 69) o napędzie benzynowo-gazowym, pozwalającym przejechać 1500 km bez tankowania. Krążył nimi w latach 1990-2005 po wschodnich rubieżach Europy i Azji, poszukując tam i dokumentując z zapalem polskie ślady, gdyż jest także zamiłowanym fotografikiem. Utrwała na kliszy zabytki architektury, kulturę azjatycką, którą jest zafascynowany, krajobrazy i sceny z życia mieszkańców.

Będąc na emeryturze, kontynuuje pasję podróżnicze swoim zabytkowym samochodem Gaz 69 (produkcji b. ZSRR z 1969), a potem przygotowuje wystawy fotograficzne – reportaże z tych podróży w kościele św. Zygmunta w Warszawie na warszawskich Bielanych, znanym z wielu inicjatyw kulturalnych. W tym Kościele corocznie organizuje społecznie także około 10 wystaw artystycznych innych białeńskich twórców.



Obecnie otwarta, 47 z kolei jego autorska wystawa fotograficzna *Przemijanie*, potrwa do końca roku. Autor, przemierzając swe Mazowsze, utrwalił miejsca bitew, walk, potyczek, egzekucji i licznych na Mazowszu wojennych cmentarzy, a także stare kurpiowskie chaty i spontaniczne zwyczaje najslawniejszych niedziel palmowych w Łysej.

Najdalsze wyprawy odbył na rosyjski Daleki Wschód. Podróżuje samotnie *za grosik*. Śpi w samochodzie, w którym ma wszystko niezbędne do życia, wymyślone i wypucowane inżynierskim talentem.

Był m. in. w 1998 roku na Wyspach Sołowieckich na Morzu Białym (dystans 10 tys. km), pokrytych katorżniczą sławą męczenników podążających tam na wieczną zaturę. W 2001 roku pojechał do Abałaku i Tobolska (ta sama odległość). Jest to dawna stolica Syberii, także dobrze znana polskim zesłańcom, utrwalona w przeboju Jana Pietrzaka *Aby Polska była Polską (Od Chicago do Tobolska...)*. Najdalej dotarł do Chabarowska w 2002 roku, przemierzając w jedną stronę 27 tys. kilometrów. Zwiedził w tamtych okolicach największe kosmodrom Swobodnoje, gdzie odebrał także lekcję rosyjskiego wychowania. Podeszłszy do bufetu usłyszał bo-

wiem, że trzeba się zachować obyczajnie, inaczej wszystkie grzechy będą mu przypisane. Więc trzeba przynieść pół litra, powiedzieć „zdrastwujcie” i wkupić się do towarzystwa, by nie pozostać samotnym jak palec tam, gdzie w promieniu 500 km nie ma żywej duszy. Doświadczając takich zdarzeń, próbuje „rozgrzyć” Azję.

Na Syberii zetknął się z Chińczykami w 200-kilometrowym pasie przygranicznym rosyjsko-chińskim, gdzie po stronie rosyjskiej zbudowali oni kościół. Utrwalony tu obyczaj pozwala zgodnie współżyć obu narodom i przekraczać za drobną opłatą granicę bez paszportów, wiz i dewiz.

Swoje artystyczne fotogramy przedstawia też w innych placówkach. Jedną z takich wystaw pt. *Miejsca pamięci Polaków na Wschodzie* odbyła się wiosną tego roku (7.04-4.05.2006) w Centralnej Bibliotece Rolniczej im. Michała Oczapowskiego w Warszawie.

Samo wyliczenie odwiedzonych miejscowości w Rosji, prezentowanych na tej

wystawie, wprawia w podziw. Zaczął od Sankt Petersburga, gdzie podczas oblężenia przez 900 dni, od września 1941 do marca 1944 w ogólnej liczbie 630 tysięcy ludzi zmarłych z głodu, było prawdopodobnie ok. 20 tysięcy Polaków. Odwiedził Borodino, które pamiętamy z klęski Napoleona w 1812 roku. Wśród ok. 60 tys. polskich szwoleżerów, co trzeci padł w boju. Ale tysiąc żołnierzy trafiło do niewoli i przeżyło, wznosząc klasztor prawosławny w Ostaszkowie, gdzie do rewolucji w 1917 roku zakonnicy spełniali i obecnie spełniają swe religijne posługi. Po wybuchu II wojny światowej stworzono tam obóz selekcyjny. Przez ten obóz prze-



Męski Prawosławny Klasztor Optina-Pustyni w pobliżu miasta Kozielsk. Fotografie: Tadeusz Stolarzewski.

szło około sto tysięcy ludzi różnych narodowości, w tym ok. 35 tysięcy Polaków, dla których była to przeważnie ostatnia droga. Jednorazowo przetrzymywano w obozie ok. 10 tysięcy więźniów.

Posłużywszy się półlitrowką podczas pobytu w tym klasztorze, wyjątkowo nie spał w samochodzie, gdzie ma także kanapę, ale w do dziś zachowanej strażnicy, gdzie sypiali oficerowie NKWD. Udał się następnie do mieszkańców okolicznych wsi i stwierdził, że wielu świadków jeszcze żyje i potwierdza straszne zdarzenia. Nieczęsto jednak badacze korzystają z tak mocnego źródła. Z relacji świadków wynika, że najprawdopodobniej jeńcy byli wykorzystywani do niewolniczej pracy w fabryce zbrojeniowej, umieszczonej pod dnem jeziora, następnie zalanej po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej.

Był także w Miednoje, Lewaszowie, w Katyniu, Nercyżniku (miejsce zsyłek do kopalni złota), Oziomym (wsi wyrabanej w tajdze przez deportowanych Polaków). Zobaczył Jurę, miasto obok Nowosybirsk, wzniesione przez jeńców nie-

mieckich, gdzie także byli powojenni zesłańcy z AK.

Nie ominął Szlisselburga, twierdzy na wyspie Orieszek. Tam dokończył żywota po ponad 40 latach katorgi m. in. Walerian Łukasiński. Wreszcie był w Nowosybirsku, największym mieście Syberii. W 1984, na rok przed Gorbaczowem (!), polski ksiądz Józef Świdnicki zbudował tam bez zezwolenia kościoł katolicki, za co odpokutował pięcioma latami więzienia. Ale kościół stoi do dziś.

Nie ominął miejsc pamiętnych z polskiej także historii na Kresach, a dziś w granicach Ukrainy i Białorusi. Był np. w Maniewiczach, miasteczku na Wołyniu z symbolicznym cmentarzem polskich legionistów na dziedzińcu kościoła katolickiego. Widział polskie wsie na Wołyniu: Grzywę, Karasin i Rejmontówkę, spacyfikowane podczas okupacji niemieckiej.

Przygotowuje się do następnych wypraw. Będzie to Afryka i jej południowy port Kapsztad w RPA oraz Singapur, jako najdalsza trasa przez Bliski Wschód, Pakistan i Indie. Marzy też o wyprawie do Chin i Ameryki Południowej.

Będzie też sposobiał do podróży następne samochody. Przyuważy być może niemieckiego mana lub szwedzkie volvo albo karetkę wojskową ewentualnie pojazd (tzw. drabinę) z lotniska.

Znow tylko zamontuje kontener kempingowy ze wszystkimi udogodnieniami domowymi, z lodówką i pralką. Gotować będzie w tym domu na kółkach na kuchence gazowej, zasilanej gazem z butli. Jedzenie: konserwy, suchy prowiant, koncentraty, czosnek, cebulę, weźmie jak zwykle z Polski. Mleka, nawet w proszku, w podróży nie tknie. Wyszuka uczestników wyprawy, jako że po raz pierwszy będą to wyprawy czteroosobowe, gdyż na bezdrożach Azji i Afryki kierowcy będą się zmieniać oraz znajdzie sponsorów, gotowych wyłożyć po 5 tys. dolarów, potrzebnych na paliwo. I można ruszać.

W bliższym zaś czasie sforsuje ścianę wschodnią od Elku po Ustrzyki. Po Polsce podróżuje z żoną, córką i suczką Fedrą. No i wybierze się do Zakopanego oraz Limanowej. By przekonać się, że nie leży ona w... Bieszczadach, o czym był dotąd święcie przekonany.

# Orawa, wiatrem malowany dach

Między Babią Górą a Tatrami, na granicy państwa, znajduje się niezwykle ciekawy obszar zachwycający swoim krajobrazem, historią i kulturą. W ciągu wieków zasiedlający te obszary człowiek podlegał wpływom polskim i węgierskim oraz naciskom Turzonów /panów z Zamku Orawskiego/ usiłującym wprowadzić na Orawie protestantyzm. Na Górnej Orawie ludność oparła się tym naciskom zachowując swoją wiarę i polską mowę. Od roku 1920 część Górnej Orawy jest w granicach Polski.

Polska Orawa była tematem tegorocznych konkursów przygotowanych przez KM PTTK w Limanowej. Wszyscy uczestnicy konkursu krajoznawczego i krasomówczego w liczbie 56 osób wzięli udział w wycieczce po Orawie Polskiej prowadzonej przez dyr. Wiesława Stanika z ZSS nr 2 oraz Stefana Bugajskiego z ZSS nr 3 w Limanowej. Sponsorem tej wycieczki był Urząd Miasta w Limanowej. Poniżej prezentujemy teksty przygotowane na konkurs krasomówczy przez uczennice z ZSS nr 3 w Limanowej.

Teraz opowiem co nas czeka w dalszej wędrówce: po odpoczynku udamy się w stronę orawczańskiego kościoła pod wezwaniem Jana Chrzciciela, potem żółtym szlakiem skierujemy się do doliny potoku Wisielec. Miniemy przysiółek Marchewki oraz osadę Studzionek i przez zabudowania Oskwarkowej Roli dotrzemy do Jabłonki, gdzie zakończymy naszą dzisiejszą wycieczkę.

*Tekst przygotowany przez uczennicę  
ZSS nr 3 w Limanowej*

**Magdalenę Porębę**

## Wokół Jabłonki

Zapraszam wszystkich na wycieczkę „Wokół Jabłonki”. Naszą wędrówkę rozpoczynamy na jabłończańskim rynečku. Jabłonka to najstarsza miejscowość polskiej Orawy, zawsze uważana za stolicę tego regionu. Została założona przez Sebastiana Jabłońskiego, który przybył tu ze Śląska. Dawniej pełniła rolę stacji celnej. Z rynku wyprowadzi nas zielony szlak turystyczny biegnący w stronę najwyższej w Beskidach Babiej Góry. Idąc tym szlakiem dochodzimy do kładki na Czarnej Orawie. Czy wszyscy już przeszli?, chyba tak, a więc posłuchajmy: przez Orawę przebiega dział wodny między zlewiskiem Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Czarna Orawa zaczynająca się na terenie orawskiej wsi Harkabuz odprowadza swoje wody do Morza Czarnego poprzez „Orawskie Jezioro” i rzeki: Orawę, Wag i Dunaj. Ruszajmy dalej. Wznosimy się na wzgórze Wiertelowskiego Brzegu, jest on dość rozległy. Tu na szczycie możemy podziwiać wspaniałą panoramę. Popatrzmy! Przed nami widok na całą Górą Orawę i znaczną część Podhala. Widzę, że waszą uwagę przyciąga cylindryczna wieża. Jest to namiernik radiowy obsługujący jeden z kanałów lotniczych. Pora ruszać. Będziemy teraz schodzić łagodnie na południe, w stronę tamtego lasu. Trochę wyboista droga doprowadziła nas do Lipnicy Małej. W pobliżu jest też Lipnica Wielka. Obie Lipnice powstały na początku XIX wieku. Tu rozstajemy się z zielonym szlakiem. Między tamtymi domami skręci-



Orawa, dom z wyżką, na której położono snopy lnu.

my w prawo w wiejską uliczkę, a potem pójdziemy kawałek połą drogą utrzymując cały czas ten sam kierunek marszu. Proszę uważać, właśnie musimy ominąć rów melioracyjny. Przed nami już widać zabudowania. Powoli docieramy do nich. Tutaj zaczyna się Zubrzyca Dolna. Zobaczcie, tu jest jedna z najstarszych chat na Orawie. Ma około 130 lat. Idziemy teraz w stronę rzeki i drogi biegnącej równoległe do niej. Po przekroczeniu szosy leśną alejką zatoczmy łuk w lewo wychodząc z lasu obok charakterystycznej sosny skierujemy się na grzbiet Gronia. Zatrzymajmy się tutaj. Zapalmy ognisko i niech każdy posili się przyniesionym prowiantem.

## Zubrzyca

W beskidzkiej części Orawy, u podnóża Policy i Babiej Góry na wysokości 680 m. n.p.m. leży Zubrzyca, wieś licząca 3000 mieszkańców. Powstała ona w latach 1604- 1619. W historii wsi jak i całej Orawy Polskiej zasłużył się ród sołtysa Moniaków. W Zubrzycy Górnej sołtysia rodzina pozostawiła po sobie pamiątkę – dworek rodowy w otoczeniu zabudowań folwarcznych. Starsza część dworku pochodzi z XVII w., a nowszą dobudowano w XVIII w. Stał się on zaczątkiem dzisiejszego Orawskiego Parku Etnograficznego. Orawski skansen powstał w 1955 r. Zgromadzono w nim naj-

## GALERIA PORTRETÓW

Kiedyś przy pożegnaniu odprowadzając mnie nie tylko wzrokiem ku drzwiom swej rezydencji przy ul. Słonecznej usłyszałem takie oto słowa od ks. Biskupa. Bez Pana – Panie Doktorze – bez Pana pomocy chyba nie byłoby bazyliki limanowskiej. Odpowiedziałem wówczas w ten sposób. To dzieło księdza Prałata Józefa Poręby i ks. Biskupa. Ja, natomiast, jeśli na coś się mogłem przydać, to byłem jedynie narzędziem w rękę Boga. Myślę, iż z tych słów był ks. Biskup zadowolony, gdyż odpowiedział: Bóg zapłać!

Księżę Biskupie!

Kiedyś Chrystus powiedział do Piotra: „Piotrze Ty jesteś opoką...” (MT 16, 18 –19). Chrystus kiedyś powiedział do Ciebie – Księżę Biskupie: „Pójdź za Mną”. Ty byłeś (i wciąż jesteś) – Księżę Biskupie – dla nas limanowian opoką, fundamentem wiary; Ty wskazywałeś nam drogę do Maryi, Chrystusa, Boga Ojca w Trójcy Jedynej. Dla Limanowej i diecezji tarnowskiej pozostałeś postacią niezwykłą. Swoim przykładem oddziaływałeś nie tylko na starsze pokolenie, ale również na młodzież. Niech przykładem tego będzie wiersz uczennicy jednego z krakowskich liceów, napisany za życia ks. Biskupa:

Z paciorków Różańca

Życie się składa

I Krzyż w nim jest

I Wierzę.

Twoje z Bogiem jest połączone,

Jemu złożone w ofierze.

Na ziemi bólem pokaleczonej,

Jak twarz Limanowskiej Pani,

Żyjesz, Pracujesz,

Modlitwę Wznosisz,

Wstawiasz się u Niej za nami.

Twe serce po brzegi dobrocią zajęte,

Lecz zawsze gotowe czeka,

By przyjąć, pomóc i żyć nauczyć

Każdego przecież człowieka.

My Ci Pasterzu

Dziś dziękujemy,

Choć słowa nasze są małe;

Ucz nas mądrości,

Jak kochać Ojczyznę,

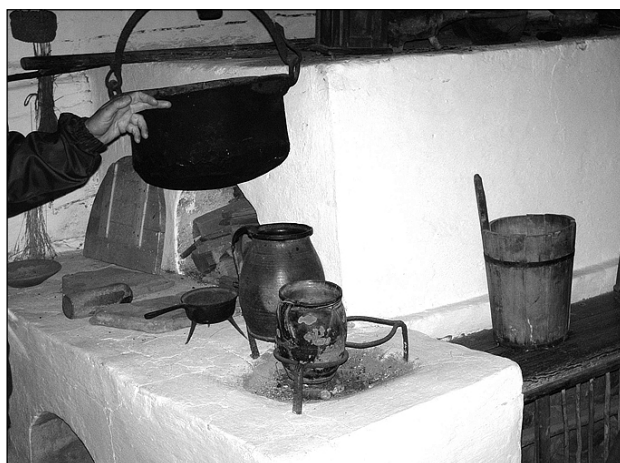
Żyj(!) nam na Bożą Chwałę.

**Jadwiga Wrońska**



Orawa - obraz na szkle. Na dole - piec w orawskiej izbie.

cenniejsze zabytki budownictwa orawskiego. Na szczególną uwagę zasługują dawne urządzenia przemysłowe: olejarnia, folusz i tartak. Skansen należy do ważnych atrakcji turystycznych Orawy Polskiej. Jest też prężnym ośrodkiem kultury ludowej i edukacji regionalnej. Zubrzyca jest wspaniałym miejscem na relaks i odpoczynek. Można tu oderwać się od codzienności i dać ponieść się wyobraźni.



We wsi znajduje się dość dobra baza noclegowa, w postaci ośrodka campingowego i gospodarstw agroturystycznych, a okolice słyną z doskonałych terenów pod grzybobranie. Dogodne położenie wsi przy trasie Katowice-Zakopane oraz bliskość granicy słowackiej predysponuje wieś do rozwoju turystycznego.

A teraz moi drodzy opowiem o kilku ciekawych miejscach w najbliższej okolicy.

Na osiedlu Tarasówka, leżącym ok. 200 m od drogi głównej znajduje się ponad 100-letni dom drewniany. Zbudowany z bali, posiada charakterystyczną dla Orawy formę balkonu zwanego wyżką. W prezbiterium kościoła parafialnego po wezwaniu św. Michała Archanioła można zobaczyć cenny zabytek z 1713 roku. Jest to chorągiew ufundowana przez rodzinę Moniaków w dowód wdzięczności Panu Bogu za podniesienie rodu do stanu szlacheckiego.

Nobilitacja nastąpiła za zasługi rodu w walce o katolicką religię Orawy.

Powyżej kościoła parafialnego znajduje się prawie 100-letnia figura przedstawiająca Matkę Boską Różańcową, a przy starej drodze, poniżej kościoła, w pobliżu piekarni możemy dostrzec kamienną figurę przedstawiającą Trójcę Świętą. Została ona ufundowana przez jednego z mieszkańców w XIX wieku.

Drodzy Państwo, to tylko niektóre turystyczne atrakcje tej okolicy. Zapraszam do Zubrzycy, ta na pewno zachwyci was pięknym krajobrazem, ciekawą kulturą i interesującą historią.

*Tekst i fotografie przygotowane przez uczennicę ZSS nr 3 w Limanowej  
Weronikę Królik*

# KREDYT WAKACYJNY








*Marzysz o rodzinnych wczasach i odpoczynku?*

*Zastanawiasz się skąd wziąć pieniądze na wakacyjny wyjazd?*

*Życie znów przyniosło nieprzewidziane wydatki?*

Proponujemy Ci atrakcyjny  
**KREDYT WAKACYJNY:**

-  niskie oprocentowanie
-  kredyt na dowolny cel
-  bez poręczycieli
-  bez zbędnych formalności
-  bez dodatkowych zabezpieczeń

➔ **MAKSYMALNA KWOTA KREDYTU:**

- 10 000 zł

➔ **OKRES SPŁATY KREDYTU:**

- 12 miesięcy

➔ **ZASADY SPŁATY KREDYTU:**

- niskie raty równe lub malejące

**NIE ZWLEKAJ,  
SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY I ZREALIZUJ  
SWOJE WAKACYJNE PLANY!**

**Bank Spółdzielczy  
w Limanowej**  
**Twoim Bankiem**



**BANK SPÓŁDZIELCZY  
W LIMANOWEJ**

[www.bs.limanowa.pl](http://www.bs.limanowa.pl)

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK:

**Limanowa centrala**, 34-600 Limanowa, Rynek 7, tel. 018 33 79 100, fax. 018 33 79 136

**Oddział Dobra**, 34-642 Dobra 533, tel. 018 33 30 040, 018 33 30 004

**Oddział Kamienica**, 34-608 Kamienica 412, tel. 018 33 47 560, 018 33 47 561

**Oddział Laskowa**, 34-602 Laskowa 486, tel. 018 33 33 053, 018 33 33 004

**Oddział Łukowica**, 34-606 Łukowica 282, tel. 018 33 35 034, 018 33 39 173

**Punkt Kasowy Limanowa**, 34-600 Limanowa, ul. J. Marka 15, tel. 018 33 39 217

**Punkt Kasowy Limanowa - Sowliny**, 34-600 Limanowa, ul. Piłsudskiego 84B, tel. 018 33 79 134

**Punkt Kasowy Szpital Powiatowy**, 34-600 Limanowa, ul. Piłsudskiego 61, tel. 018 33 39 250

**Punkt Kasowy Jodłownik**, 34-620 Jodłownik 120, tel. 018 33 40 315

**Punkt Kasowy Jurków**, 34-643 Jurków 52, tel. 018 33 40 025

**Punkt Kasowy Klęczany**, 33-394 Klęczany 119, tel. 018 44 33 402

**Punkt Kasowy Mszana Dolna**, 34-730 Mszana Dolna, ul. Kolbego 5, tel. 018 33 19 820

**Punkt Kasowy Przyszowa**, 34-604 Przyszowa 480, tel. 018 33 36 012

**Punkt Kasowy Skrzydlna**, 34-652 Skrzydlna 279, tel. 018 33 31 020

**Punkt Kasowy Szczawa**, 34-607 Szczawa 425, tel. 018 33 44 021

**Punkt Kasowy Słopnice**, 34-615 Słopnice 984, tel. 018 33 26 468

**Punkt Kasowy Ujanowice**, 34-603 Ujanowice 77, tel. 018 33 34 720

psb

IMPULS

RWTUV  
ISO 9001  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
FAIR PLAY

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

ROK ZAŁOŻENIA 1987

ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa  
tel. (018) 33 74 127

- zabezpieczone przed ogniem
- zabezpieczone przed wilgocią
- z właściwą izolacją termiczną i akustyczną

specjalna oferta  
produktów KNAUF  
do zabudowy  
poddasza użytkowego

STĄC CIĘ JUŻ  
NA BEZPIECZNE  
PODDASZE

ważna do 12.12.2006r.

KNAUF



Onduline



WYNAJEM POWOZÓW I BRYCZEK

- WESELA
- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
- JAZDA REKREACYJNA

tel. 0604 580 196

Zapraszamy

# JUBILEUSZ 15-LECIA FIRMY



*Piętnaście lat to  
"dobrze wykorzystany czas".*

ks. bp Wiktor Skworec



# TU NA PASIERBIECKIM WZGÓRZU



*Tu, na pasierbieckim wzgórzu  
zebrali się uczestnicy uroczystości,  
aby dziękować  
Boskiej Opatrzności  
za piętnaście lat  
istnienia i rozwoju firmy.*

Stanisław Gągala





*Sukces firma zawdzięcza przede wszystkim ludziom: załodze, dystrybutorom, przyjaciółom "Złotej Kropelki".*





# DOBRCZE WYKORZYSTANY CZAS



Fotografie: Franciszek Natanek